

Przemówienie
noworoczne
Edwarda Gierka

31 grudnia 1971 r., o godzinie 20.00 przed kamerami telewizyjnymi i mikrofonami Polskiego Radia — I sekretarz KC PZPR Edward Gierka wygłosi przemówienie noworoczne.

Przemówienie nadane będzie w programach I i II telewizji oraz w programach I i II Polskiego Radia. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

NOWY ROK

POZNAN Rok wyd. XXVII
31. XII 1971/1. I 1972 Nr 309 (8662)
Wydanie AB Cena 1 zł



*© Pomysłowości
w Nowym Roku*

CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM
ZYCZY, **GŁOS WIELKOPOLSKI**

Od 1 stycznia 1972 roku

Decyzje ułatwiające życie i pracę

Uchwały, zarządzenia, zmiany organizacyjne

„Mamy obecnie jasno wytyczone cele. Wiemy, czego pragniemy, na co nas stać i co należy robić. Teraz nastal czas działania”. — Te słowa wypowiedziane niedawno przez premiera Jaroszewicza w Sejmie dotyczą m. in. unowocześnienia systemu funkcjonowania gospodarki i państwa. Chociaż jest to zadanie długofalowe, to jednak w wielu resortach już początek nowego roku przyniesie szereg dalszych zmian organizacyjnych, a także kolejnych zasadniczych decyzji mających wpływ na system gospodarowania, a prowadzących w konsekwencji do poprawy warunków pracy i życia społeczeństwa.

W związku z systematycznym wzrostem dostaw towarów handel znieśnie sztywne limity artykułów, które sklepy mogą uzyskiwać w dostatecznych ilościach. Stosowany będzie system koncentracji sprzedaży w dużych specjalistycznych sklepach tych wszystkich artykułów przemysłowych, które jeszcze dostarczane są w niewystarczającej ilości. Przedsiębiorstwa handlu

detalicznego miejskiego i wiejskiego mogą się zaopatrywać w dowolnych hurtowniach, a nie — jak dotąd — tylko w rejonowych.

Nastąpi rozszerzenie koordynacji branżowej w przemyśle lekkim, mającej na celu bliższe powiązanie zakładów kłuczowych z przedsiębiorstwami przemysłu drobnego — terenowego i spółdzielczego. Zrzeszenia terytorialno-branżowe skupiające zakłady produkujące te same grupy towarów, organizować będą wspólnie zaopatrzenie w surowce, opracowywać technologie, a nawet tworzyć łączne dla kilku partnerów oddziały produkcyjne.

Znosi się obowiązkowe dostawy zbóż, ziemniaków i żywności oraz łagodzi progresję podatków gruntowych, co oznacza przejście na ekonomiczne kształtowanie tendencji rozwojowych naszego rolnictwa. Zaostrza się przepisy o ochronie gruntów rolnych i leśnych

oraz ich rekultywacji, zawarte w ustawie z października 1971 r.

Ok. 6,5 mln ludności wiejskiej objętych zostanie świadczeniami służby zdrowia na za-

Dokończenie na str. 2

Delegacja KC KPZR w Chile

Do Santiago de Chile przybyła w czwartek delegacja KPZR, której przewodniczy członek Biura Politycznego i sekretarz KC KPZR Andriej Kirilenko. Delegacja weźmie udział w uroczystościach, związanych z 50-leciem Komunistycznej Partii Chile.

Wzmoczone naloty na Laos

Agencja Reutersa donosi, że lotnictwo USA rozpoczęło na szerszą niż dotychczas skalę, bombardowania Laosu. Atakowana jest przede wszystkim dolina Amfor, którą całkowicie kontrolują siły wyzwoleńcze.

Sajgonczycy wycofani z Kambodży

Po zakończonej niepowodzeniem 5-tygodniowej operacji, która miała na celu zmniejszenie partyzanckiego nacisku na Pnom Penh, żołnierze wojsk sajsjonczycy zostali w czwartek ostatecznie wycofani z Kambodży.

Zmiana w rządzie Bangla Desz

Jak donosi z Dhaki agencja Reutersa, poinformowano tu o reorganizacji rządu Bangla Desz.

Święto narodowe Kuby

Depesza gratulacyjna polskich przywódców

Edward Gierka, Józef Cyrankiewicz i Piotr Jaroszewicz przesłali na ręce przywódców Kuby: Fidela Castro Ruz i Osvaldo Dorticos Torrado gorące gratulacje i bratnie pozdrowienia z okazji święta narodowego — 13 rocznicy zwycięstwa rewolucji kubańskiej. (PAP)

Jan Mitręga uda się do Indii

Na zaproszenie rządu Indii, w najbliższych dniach uda się z oficjalną wizytą do Nowego Delhi wiceprezes Rady Ministrów — Jan Mitręga.

Celem wizyty jest przeprowadzenie rozmów na temat dalszego rozwoju współpracy gospodarczej między obu krajami. (PAP)

Edward Gierka w kopalni „Sosnowiec”

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył do kopalni „Sosnowiec” I sekretarz KC PZPR — Edward Gierka w towarzystwie z-cy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach — Zdzisława Grudnia.

E. Gierka jest członkiem podstawowej organizacji partyjnej tej kopalni. (PAP)

„Migi” kontra „Phantomy” • Zapowiedź przerwania nalotów? • Dalsze protesty

Piąta doba pirackich bombardowań DRW

W czwartek lotnictwo amerykańskie kontynuowało naloty bombowe na prowincje DRW, położone na północ od strefy zdemilitaryzowanej. Była to piąta doba pirackich ataków na terytorium tego kraju. W czwartek rano artyleria przeciwlotnicza DRW zestrzeliła trzy amerykańskie myśliwce bombardujące. Tak więc liczba maszyn zestrzelonych nad DRW od ub. niedzieli wzrosła do 19.

Samy piloci amerykańscy, którzy z bazy Da Nang w Wietnamie Półd. dokonują pirackich nalotów na DRW, przyznają, że jeszcze nigdy nie widzieli na niebie Demokratycznej Republiki Wietnamu tytu „Migów” i nie spotkali się z tak silnym ogniem wietnamskiej artylerii przeciwlotniczej. Stwierdzają oni, że obrona przeciwlotnicza DRW jest jeszcze silniejsza niż w roku 1968, kiedy to za administracji Johnsona lotnictwo USA dokonywało masowych nalotów na terytorium DRW. Opinię taką lotnicy amerykańscy wyrazili w środę w rozmowie z korespondentem agencji Associated Press.

Amerykańskie źródła wojskowe w Sajgonie przyznają, że między wietnamskimi „Migami”, a „Phantomami” USA doszło do wielu walk powietrznych oraz że w czasie ostatnich nalotów na DRW zginęło

Dokończenie na str. 2

nywało masowych nalotów na terytorium DRW. Opinię taką lotnicy amerykańscy wyrazili w środę w rozmowie z korespondentem agencji Associated Press.

Zagrożona wioska

Wielkie niebezpieczeństwo grozi mieszkańcom małej wioski Alpbachtal położonej w bawarskiej części Alp: z jednego ze szczytów zaczyna opuszczać się lawina skalna. Posuwa się ona z szybkością 30 — 100 cm na dobę. W wiosce ogłoszono alarm. Na wiosce może runąć 20 tys. metrów sześciennych skal.

Napad na bank

Ośmiu uzbrojonych osobników dokonało w czwartek napadu na jeden z banków w hiszpańskim mieście San Sebastian. Ich łupem padła równowartość 72 tys. funtów. Policji nie udało się schwycić przestępców.

Rekord śpiewu non-stop

Chłopięcy chór szkolny w Spalding (W. Brytania) postanowił z okazji przypadającego w 1971 roku 15-lecia tego zespołu, pobić światowy rekord śpiewania non-stop, który wynosił 45 godzin. Próba udała się: obecny rekord świata jest o 3 godziny dłuższy.

Dobry start Wielkopolski w 1972 rok

Wiele zakładów przemysłowych Poznania i Wielkopolski pracuje już na poczet przyszłego roku. Korzystne jest to, że są to w większości zakłady, których produkcja jest szczególnie ważna dla gospodarki narodowej i dla konsumentów.

Np. załoga Zakładu Przemysłowego Zaplecza Przedsiębiorstwa Elektroenergetycznego „Elbud” z Rawicza dzięki przedterminowemu wykonaniu planów, da do końca roku dodatkową produkcję wartości 1,1 mln. zł.

Plan roczny wykonano w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych. Do końca roku wyprodukowanych zostanie 33 tys. łożysk.

Wartość dodatkowej produkcji Poznańskich Zakładów Wyrobów Korkowych ocenia się na 1,8 mln. zł, a usługi Poznańskiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa na 4 mln. zł.

Załoga Poznańskich Zakładów Elektrochemicznych „Alco-Centra” wyprodukuje ponadplanowo akumulatory rozruchowe i baterie galwaniczne wartości 9 mln. zł. Wartość ponadplanowych dostaw eksportowych osiągnie 470 tys. zł. dewizowych. Należy przypomnieć, że w ramach czynu zjazdowego załoga „Alco-Centry” dała produkcję wartości 17,9 mln. zł.

Personel Powszechnego Domu Towarowego deklaruje się do końca roku przekroczyć

plan obrotu towarowego o 2 mln. zł. Dzisiaj również pracownicy „Okraglaka” zakończyli realizację czynu zjazdowego wartości 4 mln. zł. Mel-dunki o wykonaniu planu rocznego otrzymaliśmy też z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Geologicznego i Produkcji Kruszyw Mineralnych i Lekkich oraz od Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego. Pracownicy tego ostatniego przedsiębiorstwa do końca roku dodatkowo przemieli 656 ton zboża na mąkę. (map)

DZISIEJSZE
NOWOROCZNE
WYDANIE
„GŁOSU”
w objętości
10 STRON

Cena egzemplarza w sprzedaży kioskowej

1 ZŁOTY

łącznie z barwnym na kartonie
**KALENDARZEM
NA ROK 1972**

Kalendarz otrzymają też prenumeratorzy

Następne wydanie „Głosu”
ukaze się
już w niedzielę
2 stycznia 1972

W noworocznym prezencie

100 TYS. TON
ALUMINIUM

Wczoraj w Hucie Aluminium „Konin” wyprodukowano — po raz pierwszy w dziejach polskiego hutnictwa metalu nieżelaznych — 100-tysięczną tonę aluminium. Osiągnięcie tej wielkości produkcji srebrzystego metalu w skali rocznej przez polski przemysł aluminiowy (huty „Konin” i „Skawina”) stawia nasz kraj w rzędzie czołowych producentów aluminium w świecie.

PÓLMILIONOWY SAMOCHÓD Z FSO

Z taśmy montażowej FSO zszedł wczoraj półmilionowy samochód osobowy, wyprodukowany w tej fabryce.

Równocześnie przekazany tu został do użytku najnowszy i najnowocześniejszy w kraju magazyn części potrzebnych do montażu samochodów. (PAP)

POGODA

W północnej połowie kraju będzie zachmurzenie na ogół umiarkowane; w południowej i południowo-wschodniej części kraju duże z lokalnymi wiekszymi przejaśnieniami i możliwością wystąpienia niewielkich opadów śniegu. Temperatura maksymalna od — 4 st. miejscami na wschodzie do — 2 st. w centrum i 0 st. na południu. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich i południowo-wschodnich.

Życzenia noworoczne od polskich polarników

Podczas, gdy w Polsce w dalszym ciągu czekamy na spóźnioną zimą, 5-osobowa grupa Polaków pracuje w krajach wiecznych lodów — w radzieckiej stacji naukowej na Antarktydzie. Skąd za pośrednictwem moskiewskiego oddziału PAP przesyła rodzakom w kraju życzenia. Szczególnie Nowego Roku”. (PAP)

Nowy sekretarz naukowy PAN

Rada Państwa na wniosek Rady Ministrów powołała Janę Kaczmarską na stanowisko sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk. (PAP)

Zginęło 4 górników

Zakończono akcję ratowniczą w „Sierszy”

Wczoraj o godz. 3.45, po 50 godzinach nieprzerwanej akcji ratowniczej w kopalni węgla kamiennego „Siersza” odnaleziono zwłoki ostatniej, czwartej ofiary tragicznego w skutkach wypadku — Jana Gaudynia.

Z zawału, który — jak informowaliśmy — był przyczyną tragicznego wydarzenia, uratowało się 5 górników. W podjętej niemal natychmiast akcji ratowniczej uczestniczyło bezpośrednio 500 osób: ekipy prowadziły poszukiwania z trzech różnych stron, drążąc aż 5 chodników. Mimo znacznych wysiłków i użycia najnowocześniejszych urządzeń energochłonna akcja ratownicza nie przyniosła sukcesu, czterech górników bowiem, jak się okazało, zginęło już w momencie oberwania się ścian.

Rodziny ofiar wypadku otoczone zostały troskliwą opieką.

Przyczyną wypadku bada specjalna komisja powołana przez Ministra Górnictwa i Energetyki oraz prezesa Wyższego Urzędu Górniczego. PAP

Piąta doba bombardowań DRW

Dokończenie ze str. 1

lub zostało wziętych do niewoli 22 pilotów amerykańskich.

Jak donosi z Sajgonu agencja Reutersa, dowództwo wojsk amerykańskich w Wietnamie Południowym zakomunikowało, iż Stany Zjednoczone postanowiły zakończyć obecną serię ataków bombowych na Demokratyczną Republikę Wietnamu.

Pirackie naloty na DRW są w dalszym ciągu przedmiotem krytyki czołowych polityków Stanów Zjednoczonych. Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, W. Fulbright potępił bombardowania DRW. Obarczył on rząd USA odpowiedzialnością za to, że podobnie jak poprzednia administracja, konsekwentnie dąży do rozwiązania konfliktu w Azji Południowo-Wschodniej drogą wojny. Fulbright kategorycznie odrzucił twierdzenia przedstawicieli rządu, że eskalacja nalożona na terytorium DRW służy „obronie” żołnierzy amerykańskich w Wietnamie Południowym. Jeśli rząd rzeczywiście pragnąłby bezpieczeństwa żołnierzom amerykańskim, to dawno by ich wycofał z Wietnamu — powiedział senator.

Naloty na Wietnam Północny — oświadczył Fulbright — są świadectwem tego, że amerykańska strategia wojskowa w Wietnamie, Kambodży i Laosie poniosła fiasko. (PAP)

Nowa linia LOT

Począwszy od 3 stycznia 1972 r. Polskie Linie Lotnicze „Lot” uruchamiają nowe połączenie na trasie Warszawa — Hamburg — Amsterdam — Warszawa. Nowa linia, po istniejącej Warszawie — Frankfurt — Menem, będzie drugim połączeniem z NRF. Loty do Hamburga odbywać się będą początkowo raz w tygodniu — poniedziałki — samolotami Il-18. (PAP)

Serdeczna więź

Wypowiedź prof. dr. Mieczysława Klimaszewskiego na temat kontaktów Polonii z krajem

Miniony rok był okresem dalszego rozszerzenia kontaktów polonii zagranicznej z krajem, pogłębiania serdecznych więzi łączących wielomilionową rodzinę Polaków niezależnie od kraju zamieszkania. Sprawy te — to temat tradycyjnej już, noworocznej rozmowy PAP z przewodniczącym Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” — prof. dr. Mieczysławem Klimaszewskim.

Stale umacniające się więzy polonii z krajem — powiedział przewodniczący Towarzystwa — to w dużej mierze rezultat wzrostu siły i znaczenia Polski Ludowej, jej konsekwentnej polityki pokojowej, a także rozwijania współpracy naszego państwa z krajami, w których mieszkają nasi rodacy. Trzeba podkreślić, że w stosunkach między Polonią a krajem w ub. roku istotną rolę odegrało m. in. pozytywne przyjęcie przez środowiska polonijne nowej, pogrudniowej polityki w Polsce oraz jasne i serdeczne określenie stosunku kraju do Polonii, co znalazło odbicie za równo przed VI Zjazdem PZPR, jak w czasie obrad Zjazdu.

Podstawową rolę w życiu Polonii odgrywają dzisiaj średnie i młode generacje. Zasiłkiwane ze swymi społeczeństwami mają jednak żywą świadomość swego pochodzenia, od czuwając z tej racji więź z Polską — „krajem przodków” i z jej społeczeństwem. Z tych generacji wywodzi się coraz więcej ludzi nauki, techniki, kultury, znacząc stale postępujący awans społeczno-zawodowy polonii zagranicznej. To właśnie oni swą twórczą pracą kontynuują dorobek poprzednich pokoleń polskiego wychodźstwa i ich wkład do rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego krajów za mieszkania. Swą aktywną, owocną działalnością zawodową, a także społeczną przyczyniają się do wzrostu autorytetu środowisk polonijnych.

Polonia reprezentuje obecnie znaczny kapitał ekonomiczny, naukowy, techniczny, kulturalny. Liczne polonijne firmy na świecie oblicza się na ok. 15 tys.; przemys-

lowy i handlowy polskiego pochodzenia wyrażają zainteresowanie współpracą z krajem; środowiska polonijne są również chętnymi odbiorcami towarów polskiego eksportu.

W środowiskach polonijnych powszechny staje się pogląd, że polonia znajduje swe właściwe miejsce, jeżeli coraz bardziej staje się bliźniakiem między narodami, w które wrosła, a Polska. Dlatego właśnie tak doniosłym zadaniem, jakie stoi nadal przed Towarzystwem „Polonia”, jest jak najszersza działalność na rzecz umacniania serdecznych więzi i rozwijania współpracy środowisk polonijnych z krajem, a także prezentowania w nich współczesnego obrazu Polski, jej dorobku i osiągnięć.

W minionym roku Towarzystwo utrzymywało stałe kontakty z ponad 630 organizacjami i stowarzyszeniami, fundacjami, bibliotekami, zespołami artystycznymi, polonijnymi biurami podróży, a także wielu polskimi programami radiowymi i telewizyjnymi. Zanotowano dalszy wzrost turystyki polonijnej; według wstępnych obliczeń — Polskę odwiedziło ok. 190 tys. naszych rodaków z wielu krajów w tym sporo młodzieży.

Towarzystwo współdziałało z Uniwersyteciem Jagiellońskim w organizowaniu seminariów kultury polskiej i wiedzy o Polsce dla licznych grup młodzieży akademickiej, a także urządziło kolonie letnie oraz kursy dla członków polonijnych zespołów artystycznych. Przewiduje się, że w roku 1972 dotychczasowa liczba — 400 studentów polonijnych powiększy się o dalsze 100 osób.

Duży nacisk położy Towarzystwo w najbliższym czasie na wzbogacenie treści poznaw-

czych i uatrakcyjnianie programów wycieczek po kraju. W najbliższych 2 latach, a szczególnie w 1973 roku, wiele wycieczek polonijnych, przemierzy szlaki turystyczne, związane z życiem i działalnością Mikołaja Kopernika.

Towarzystwo włączy się do wszelkich przedsięwzięć, mających na celu nawiązywanie stosunków między profesjonalnymi środowiskami oraz instytucjami w kraju i wśród Polonii. Jednocześnie działać będzie na rzecz szerzenia wiedzy wśród społeczeństwa polskiego o problemach i życiu naszych rodaków za granicą.

Chcielibyśmy na zakończenie w imieniu społeczeństwa polskiego i działaczy Towarzystwa przekazać naszym rodakom na wszystkich kontynentach najlepsze, najserdeczniejsze życzenia noworoczne — szczęścia i pomyślności. (PAP)

Spotkanie w Prezydium WRN

Podziękowanie za dobrą pracę

Zadaniom rad narodowych województwa poznańskiego w realizacji uchwały VI Zjazdu partii, poświęcona była wczoraj narada, jaka odbyła się w Poznaniu z udziałem przewodniczących prezydiów powiatowych rad narodowych, kierowników wydziałów i sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych Prezydiów WRN, oraz dyrektorów zjednoczeń wojewódzkich. Wziął w niej udział I sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił przewodniczący Prezydium WRN Franciszek Szczerbal, który m. in. zwrócił uwagę, że zadania produkcyjne zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie powinny być realizowane jednocześnie ze stałą poprawą warunków pracy, socjalno-bytowych i kulturalnych. Szczegółowej uwagi — podkreślił przewodniczący Prezydium WRN — wymaga usprawnienie procesów inwestycyjnych, które muszą jeszcze przed rozpoczęciem budowy być bardzo dokładnie przygotowane. Wiele uwagi wymaga również realizacja zadań stojących przed wielkopolskimi rolnikami. Im to Franciszek Szczerbal na ręce przewodniczących powiatowych rad narodowych, przekazał serdeczne podziękowania za ich tegoroczną pracę, a w

Decyzje ułatwiające życie i pracę

Dokończenie ze str. 1

sadzie ubezpieczeń społecznych. Większość wydatków z tym związanych pokrywać będzie państwo, zaś rolnicy płacić będą jedynie składki stosownie do wielkości posiadanych gospodarstw.

Nastąpi zrównanie zasiłków przyznawanych robotnikom i

pracownikom umysłowym z tytułu opieki nad chorym dzieckiem. Dotychczas robotnikom przysługiwał w takich przypadkach zasiłek w wysokości 70 proc. zarobków i tylko na okres 30 dni w roku.

Ministerstwu Przemysłu Maszynowego podporządkowane zostaną bezpośrednio 3 duże ugrupowania przemysłowe, obejmujące produkcję narzędzi, ciągników rolniczych i źródeł światła.

W nowej strukturze organizacyjnej każda z tych trzech jednostek przejmie wszystkie uprawnienia zjednoczeń oraz niektóre uprawnienia ministerstwa. Realizować będzie pełny cykl gospodarczy — od badań, projektowania i inwestowania, produkcję po obrót towarowy.

Powstanie zjednoczenie przemysłu rafineryjnego i petrochemicznego „Petrochemia” z siedzibą w Krakowie — silna jednostka zajmująca się całością problematyki związanej z przetwórstwem gazu i ropy naftowej.

Z myślą o zwiększeniu dostaw i poprawie jakości sprzętu teletechnicznego, jego produkcję (z przemysłu maszynowego) przejmie resort łączności, tworząc zjednoczenie przemysłu teleelektronicznego „Telkom”.

W handlu zagranicznym nastąpi m. in. modyfikacja planowania i realizacji planów importu.

Odnosi się to zwłaszcza do importu maszyn i urządzeń.

Wchodzi w życie nowe prawo o wykroczeniach uchwalone przez Sejm w maju br. Składają się na nie trzy ustawy: kodeks wykroczeń, kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia i ustawa o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń. Podstawowym aktem prawnym jest kodeks wykroczeń, którego postanowienia powinny mieć istotny wpływ na efektywność zwalczania różnych przejawów naruszania porządku publicznego.

Liczba gromad, których jest obecnie 4671 w całym kraju, zmniejszy się o 352. Zmiany te obejmują 9 województw. Cel — tworzenie gromad silniejszych ekonomicznie, stwarzających lepsze warunki życia i pracy dla ich ludności.

Wchodzi w życie umowa między Polską a NRD, umożliwiająca uprawianie przez obywateli obu państw wzajemnej, niekrepowanej formalnymi przepisami i dokumentami paszportowymi turystyki.

MTP przygotowują kolejną imprezę

Podsumowania minionego roku targowego dokonał wczoraj na tradycyjnej konferencji prasowej w Zarządzie MTP — dyrektor Zygmunt Węgrzyk. Określając znaczenie gospodarcze Targów dla naszego handlu zagranicznego i wewnętrznej gospodarki, powiedział on, że 1971 rok przyniósł wiele zmian także dla poznańskiej imprezy, która będzie miała duże znaczenie między innymi dla przyszłości naszego miasta. Planowane inwestycje, z których część już rozpoczęto realizować, zamierzenia w dziedzinie rozbudowy i modernizacji, a także powiększenie terenów targowych oraz projekty dotyczące organizowania nowych ciekawych imprez — wszystko to napawa optymizmem.

Jeśli chodzi o najbliższe — 41 MTP, to zapowiadają się one dobrze. Napływa coraz więcej zgłoszeń wystawców. Przybędzie kilka kolektywów m. in. z Norwegii, która wystawiała dotychczas indywidualnie. Należy się spodziewać, że liczba uczestników przekroczy 40 krajów.

W tym roku zastosowano też nową praktykę akwizycji wystawców. Zostali oni wcześniej poinformowani o tym, co najbardziej interesuje naszą gospodarkę. Chodzi o to, by oferta wystawców zagranicznych była jak najcelniejsza, a zatem i skuteczniejsza. (zm)

Nagrody Związku Kompozytorów Polskich

Jury pod przewodnictwem prof. dr. Stefana Śledzińskiego, przyznało doroczne nagrody Związku Kompozytorów Polskich na rok 1972. Dwie równorzędne nagrody otrzymali: Andrzej Dobrowolski — za całokształt działalności artystycznej, organizacyjnej i pedagogicznej związanej z polską muzyką współczesną oraz Alojzy Andrzej Łuczak — dyryktor Filharmonii Poznańskiej — za zorganizowanie klubów „Pro sinfonica” i wybitne zasługi w upowszechnieniu muzyki wśród młodzieży. (PAP)

Narada aktywu SD

30 grudnia br. odbyła się w Wojewódzkim Komitecie Stronnictwa Demokratycznego w Poznaniu pod przewodnictwem Zbigniewa Rudnickiego — przewodniczącego WK SD — narada przewodniczących i sekretarzy instancji terenowych, z udziałem kierowniczego aktywu komitetów SD.

Sekretarz Tadeusz Młyńczak przedstawił najważniejsze zadania partyjne, wiążące się z wydarzeniami politycznymi i państwowymi w roku 1972.

W drugiej części narady wziął udział delegat na VI Zjazd PZPR sekretarz KW PZPR Jan Pawlak. W swoim wystąpieniu omówił on węzły we problemy, związane ze Zjazdem, postanowienia uchwały oraz ogólnonarodowe zadania, wytyczone podczas także — aktualne zadania gospodarcze — polityczne, które w wyniku dyskusji i podjętych wniosków zjazdowych realizowane będą przez społeczeństwo Wielkopolski. (na)

W 1972 roku będzie nas 33 miliony

Nowy rok rozpoczyna 32,9 mln Polaków. Jest nas teraz o 255 tys. więcej niż w roku ubiegłym.

W 1971 r. nie narzekaliśmy na brak małżeństw — marsz Mendelssohna par w tym roku dla 291 tys. par. Na świat przyszło 560,8 tys. nowych obywateli — o 15 tys. więcej niż w 1970 r. W maju 1972 r. urodzi się 33-milionowy Polak. Jesteśmy przy tym na daleko społeczeństwem młodym. Statystyczny polski obywatel liczył sobie w minionym roku ok. 28 lat. (PAP)

Jakie będą nasze dochody i wydatki w I kwartale 1972 r.?

Z obrad Kolegium Ministerstwa Finansów

Jaka jest ocena sytuacji pieniężno-rynkowej w tym roku? Jaki jest — powiązany z przewidywanymi dostawami artykułów rynkowych — plan pieniężnych przychodów i wydatków ludności na I kwartał 1972 roku? Tym właśnie problemem poświęciło swe obrady kolegium Ministerstwa Finansów.

W 1971 r. ogólna równowaga rynkowa została utrzymana. Wysokie — wynoszące 623 mld zł — globalne przychody ludności, które były wyższe o 10,4 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem, zostały zrównoważone zwiększonymi dostawami artykułów rynkowych, zarówno z produkcji krajowej, jak i z importu. Wprawdzie w zakresie niektórych asortymentów towarów nie zdołano w pełni pokryć popytu — to jednak — mimo dużego tempa wzrostu pieniężnych przychodów ludności, niedobór tych towarów w ciągu roku ulegał stopniowemu łagodzeniu. Poziom usług natomiast nadal nie zaspokajał zapotrzebowania.

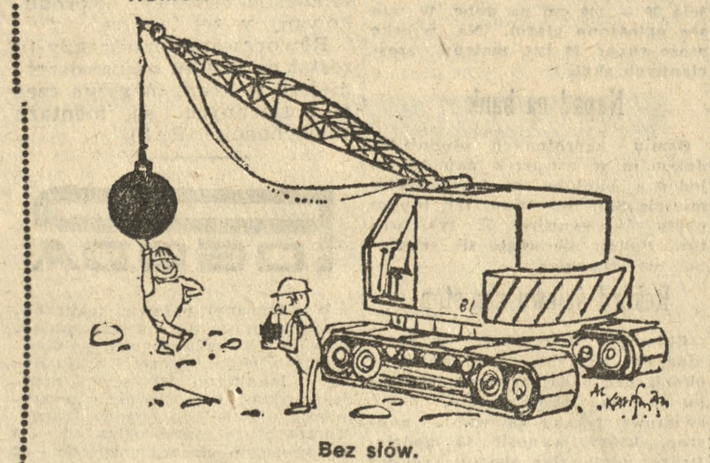
Na znaczny wzrost przychodów ludności w 1971 roku wpłynęło głównie zwiększenie wypłat z tytułu wynagrodzeń za pracę i świadczeń społecznych oraz zwiększenia sprzedaży produktów rolnych. Istotne znaczenie dla wzrostu przychodów miało także rozwijanie akcji kredytowej.

A jak będzie w I kwartale 1972 roku? Zgodnie z przewidywaniami dynamika pieniężnych przychodów ludności wyniesie 9,3 proc. w porównaniu z I kw. 1971 r. Źródłem tego będzie m. in. wzrost wynagrodzeń za pracę (o 7,3 proc.) i świadczeń społecznych (o 11,4 proc.).

Uwzględniając fakt, iż w rezultacie nowej polityki wobec rolnictwa o wiele większe będą dostawy produktów rolnych, zakłada się również poważny wzrost przychodów mieszkańców wsi. Spowoduje to niewątpliwie zwiększenie ich tendencji do inwestowania. Dlatego też planuje się, iż wypłaty kredytów inwestycyjnych dla gospodarki chłopskiej ukształtują się w I kw. 1972 roku na poziomie wyższym o blisko 7 proc. w stosunku do wypłat w analogicznym okresie 1971 r.

Szacuje się, że wydatki ludności w nadchodzących 3 miesiącach wzrosną (znów w porównaniu z I kw. 1971 r.) o 9,8 proc. W okresie tym przeznaczymy na zakupy towarów ok. 101 mld zł, tj. o ponad 10 proc. więcej niż w styczniu — marcu 1971 r. Ta rosnąca siła nabywcza społeczeństwa powinna spotkać się przede wszystkim z odpowiednio zwiększoną podażą towarów

HUMOR I SATYRA



Bez słów.



Winograpy — drugi po Ratajach największy w Poznaniu plac budowy, rozrastają się w błyskawicznym tempie. Na zdjęciu: trzynastopiętrowe bloki mieszkalne i pawilony handlowe wybudowane w 1971 roku.

Fot. — K. Przychodźki

Śladami rzetelnej roboty

Trzej panowie P.

Niełatwo spotkać ich razem. Chyba że ścignie ich do klubu jakaś specjalna, oddziałowa uroczystość. Jak choćby nadanie odznak Brygady Pracy Socjalistycznej. Siadają wtedy przy stolikach, a myśli ich krąży wokół różnych spraw: czy to chorego dziecka, czy też opuszczonej przed chwilą szlifierki. Czy aby dobrze wyłączone? I nie da się tych spraw od siebie oddzielić, wyłuskać tylko tę ich część, która dotyczy pracy. Tej tutaj, w zakładzie.

— To przecież właśnie dla nich pracujemy. Dla dzieci, dla rodziny — Stefan Paluszak uśmiecha się z zapałem. — Mój starszy synek ma 6 lat. Gdy był małeńki, przestraszył się bardzo, a potem zaniedbał. Był w szpitalu. Teraz już dobrze. Na nowo się rozgadał. Więc po pracy najchętniej zaraz jadę do domu.

Stefan Paluszak dojeżdża z Opalenicy. Pracuje w odlewni poznańskich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego jako formierz-specjalista przy wykonywaniu form odlewniczych.

— Jak formierze dobrze zaformują, nie będzie odpadów. A to są wszystkie nasze pieniądze, pracujemy przecież na akord — powie o znaczeniu jego pracy Czesław Przyłoga, zatrudniony w tej samej odlewni, przy oczyszczaniu powierzchni gotowego już odlewu strumieniem piasku.

— Gdy przyszedłem do szkoły przyzakładowej — opowiada o sobie Paluszak — to myślałem tak, jak koledzy. Była ja skończyć, a potem coś się poszuka (nie rozumiem, dlaczego nie chcą nam tej szkoły zaliczyć do występu lat — dodaje później, mimochodem). Rozproszyli się, a ja zostałem — jak to u nas mówią — „na kolei”. Początkowo różnie było, no bo napracować się trzeba. Ale od tamtych szkolnych czasów minęło już 16 lat. Daje mi ta praca pewną samodzielność, nieeden drobny, można poprawić, ulepszyć, ma się po prostu satysfakcję. I już teraz za nic bym stąd nie odszedł...

✱

Niemal to samo słyszałem o Czesławie Przyłogę, wspomnianym już oczyszczaczem z ZNTK-owskiej odlewni.

— Jak czasem wróci do domu zmęczony — opowiada jego teściowa — mówię mu: rzuć to, poszukaj coś lepszego tu, bliżej, choćbyś nawet tyle nie zarobił. To tylko fuknie na mnie, że tam, na kolei, jest jego miej-

sce, że 19 lat tam jeździ i już się przyzwyczaił i pracy nie zmienia. Tak samo zresztą jak mój mąż. Przez 39 lat pracował w tych samych zakładach. Jak odchodził, dostał Srebrny Krzyż Zasługi. Więc już się nawet Czesławowi nie dziwię...

Oglądam stare, archiwalne już właściwie zdjęcie. Trzech mężczyzn przy jakimś większym kotle, czy piecu („Było u nas w zakładzie na wystawie, a potem je wzięliśmy...” komentuje jeden z jego bohaterów). Obok leżą serwetki, haftowane reżyma Pelagii Przyłockiej i jej wnuczek: 15-letniej Marychny Przyłogi („— Kończy w tym roku szkołę podstawową, ma 5 miejsce w klasie” — powie o niej z dumą ojciec) i młodszej od niej o dwa lata Eli. W tym schłodnym małym pokoiku w Nowym Dymczynie pod Poznaniem, wobec opowieści dzieci o swym ojcu, który czasami sięgnie po pasek i przez skórę przemówi do rozum, ale którym przed kolegami pochwalić się można — zdjęcie to nabiera jakiegoś głębszego znaczenia. Kryje się za nim wzruszenie i duma z dobrze spełnionego obowiązku, z tej części przeżytego już życia, w którym wartość największą i najświętszą stanowiła zwykła, codzienna, uczciwie wykonywana praca. I nagle innym tonem zabrzmiąły tamte, wypowiedziane przez Czesława Przyłogę podczas naszej rozmowy przy stoliku słowa:

— O czym tu właściwie mówić. Czysta te odlew, przykładam się, żeby ładnie, czy to wyszło. Żeby wyglądały tak, jak należy. Bo ich wygląd mówi o sobie. I o mnie.

To nie takie, specjalne dla gazety. Chodziło o rzecz ważną. O trud własnych rąk, przekształcony w coś użytecznego dla innych, według którego ci inni, nie znając nas osobiście, będą nas sądzić.

— Jak stąd odlewni nie wyjdzie dobry, dalej go odrzuca. A to są przecież nasze złotyówki. Trzeba więc pracować lepiej, dokładniej, zwłaszcza teraz, gdy przeszliśmy na akord, co podniosło nasze zarobki. („— Tak jak powiedziałem wtedy: damy, ale i wy musicie dać” — dopowiada ktoś z boku). Przychodzili tu różni, ale byle kto się u nas nie uchowa. Najlepiej wie to kierownik...

✱

Podobną opinię wypowie Władysław Przybyła, zatrudniony w tym samym oddziale.

On też nie lubi tych — jak ich nazywa — „długowiosych”.

— Jak raz taki do niego przyszedł, to w pierwej posłał go do fryzjera — opowiada o nim jego żona, Weronika. Ale mimo tego słuchają go. Jest tam w tej swojej grupie najstarszy. I bardzo akuratywny w robocie. Lubi wszystko systematycznie, nic tak na łapocap. Nawet jak rano idzie ze Skrzynki na stację kolejową w Otuszu, to woli wstać przed, żeby spokojnie dojść i potem pod koniec się nie spieszyć. A w domu?.. Czasami opowiada, że dziś się narobił, bo plan musi być wykonany, albo nagle wieczorem zaczyna się martwić, czy tam wszystko dobrze przy tej jego maszynie powyłaczali...

— Normalnie pracujemy w piątek — mówi Władysław Przybyła. — Dziś wyjątkowo nie ma tego najmłodszego. Oczyszczamy odlewy brązowe, nadajemy im szlif. Więc o tę swoją szlifierkę dbam, jak o rodzinę... Niedługo pójdę na emeryturę i nieraz się zastanawiam, co ja tym swoim wnukom opowiem. Co się przez tych 16 lat, które tu pracuję, w zakładzie wydarzyło? Trudno pamiętać, bo zawsze była ta sama praca, zawsze plan trzeba było wykonywać — i to

(Dokończenie na str. 7)

B. W.

Z cyklu:

MÓJ OJCIEC I DĘBY

Felek
namiot
i dziwna
noc

~~~~~

# PUNKTY WYJŚCIA

Przyszłość, bardziej niż kiedykolwiek, domaga się należnych jej obywatelskich praw w życiu społecznym. Na wizję przyszłości wzrasta olbrzymie, coraz powszechniejsze, zapotrzebowanie.

Rok 1971 zamykamy dorobkiem VI Zjazdu, który sformułował wyraźne tendencje przyszłości, wybiegające dalej niż rok 1975.

Rok 1972 jest szczególnie z dwóch powodów. Po pierwsze — musimy w toku przyspieszenia tempa odpowiadać sobie nie tylko na pytanie „co powinniśmy robić?”, ale również na pytanie „jak powinniśmy robić?”. Po drugie — musimy podjąć efektywną walkę ze wszelkimi hamulcami i barierami, powstałymi w latach sześćdziesiątych, a z dyskusji przedzjazdowej i z własnych osobistych analiz wiemy, że tych hamulców oraz barier na gromadziło się wiele.

W arsenale polskim mamy wiele atutów, by z pełnym optymizmem zapatrywać się na bieg naszych spraw narodowych i na bieg spraw osobistych. Atutem jest cały dorobek społeczno — ekonomiczny i kulturalny polskiego narodu i ułatwowanych umysłów. Na progu 1972 dysponujemy jasnymi dokumentami, opracowanymi przez partię — uchwałąmi VII i VIII plenum, wytycznymi do dyskusji przed zjazdem, bogactwem dyskusji, uchwałą VI Zjazdu. Naszą strategię określa również bukowski kompleksowy program RWPG, uwzględniający narodowe interesy i racje — w tym polskie. Wreszcie nastąpiło przyspieszenie i rozszerzenie prac prognostycznych, dotyczących rozwoju Polski, aż po horyzont roku 2000. Można powiedzieć nawet, że te dokumenty tworzą razem bibliografię dzieła „Polska lat siedemdziesiątych”.

Przemyslenia roku 1971 wykazały ponad wszelką wątpliwość, że skracanie cykłów inwestycyjnych, zdyscyplinowana gospodarka materiałami, paliwami, maszynami — to tylko część mocy, stojących do dyspozycji. Likwidacja machiny biurokratycznej, identyfikująca sprawy człowieka i gospodarki z często z sobą sprzecznymi przepisami, przeobrażenie tej machiny w aparat o wysokiej sprawności organizacyjnej i humanizowanej, nie jest programem olbrzymich rezerw. Sprawność organizacji zarządzania, kierowania organizmami gospodarczymi i ludzkimi, nie należy do przedsięwzięć łatwych, albowiem jest to także ludzka operacja. Trzeba się nam uczyć po prostu wielu rzeczy: myślenia kategoriami dobrego gospodarza, odwagi w podejmowaniu decyzji, niebezpieczeństwa ryzyka, zastępowania zaufania do papierka zaufaniem do człowieka i jego oświecenia, kultury pracy i obsługi, cierpliwości i wrażliwości na ludzkie sprawy.

Wreszcie administracja — kumulująca w sobie część czynności organizatorskich, musi

posiąść sztukę operatywności, wraz z techniką posługiwania się nowoczesnymi — tworzoną dla niej — narzędziami pracy. Niedarmo sztukę zarządzania, kierowania i organizacji nazwano jednym z kilku filarów rewolucji naukowo-technicznej. Z powodu złej organizacji można wiele stracić, za sprawą dobrej i racjonalizowanej organizacji można bardzo wiele zyskać. Dobra organizacja, dowodzą fachowcy świata, jest wręcz warunkiem postępu i znaczący wpływ na bilans społeczny, nie może znać wyjątkowo wysokiego poziomu produkcji. Urząd, biuro nie mogą być archiwum papierków, dokumentów, odkurzanych przez zespoły kontrolerów, ale muszą być sprawnymi organami, formułującymi szybkie, udokumentowane informacje konieczne do podejmowania decyzji.

Nowoczesne państwo, idące w przyszłość dynamicznym marszem, musi też dysponować taką organizacją życia społecznego i gospodarczego. Wiele tych problemów, dających podstawę do sformułowania wniosków, w celu usprawnienia systemu kierowania państwem, stanie na porządku dyskusji przed wyborami do Sejmu. Wiele z tych przemysleń znajduje wyraz w przeobrażeniach administracji państwowej, uogólnienia znajdują odzwierciedlenie w ustawie zasadniczej. Ten punkt wyjścia — to ogromny kapitał, wymagający bodźców ze strony ludzi czynu i myśli.

Nowoczesne państwo, o dynamicznym programie, domaga się nowoczesnych i dynamicznych ludzi. W tym zakresie sprawa jest łatwiejsza, po nieważ Polacy z natury uosabiają właśnie te obywatelskie cechy. Ale jest w kraju sporo obszarów martwoty, pracy na zwolnionych obrotach, a wiele różnych organizmów trzeba wręcz reanimować.

Co zrobić, by rok 1972 stał się okresem pospolitego ruszenia ludzi dynamicznych, odważnych, współcześnie myślących, umiających na swoich stanowiskach pracy kalkulować optymalnie?

Polacy — nie ulega wątpliwości — rwą się do takiej pracy, nie brak w kraju wysoko kwalifikowanej inicjatywy, nie brak w działaniu refleksji społecznej, patriotycznej i ideowej. Ale partia i społeczeństwo nie pragną tylko liczyć na tych, którzy dali w roku 1971 dowody dynamizmu. VI Zjazd, stwarzając klimat dla tych ludzi, zapowiada uruchomienie wielu bodźców, w tym materialnych (płaca według pracy), moralnych — zwanych — w skrócie polityką kadrową.

W Polsce lat siedemdziesiątych przyjdzie nam stworzyć również taki system oddziaływania, który by dobitnie wykazywał, że nie kalkuluje się nam przeczekanie, że apatia i ospałość pod każdym wzglę-

dem nie popłacają, że deklaracje bez poparcia czynem, z całą górnolotną frazeologią, są społecznie szkodliwe. Wobec pracy wszyscy są równi: mądrzy i oratorzy, robotnicy i ministrowie, działacze i handlowcy. Wszyscy też mamy ciągle jednakowe szanse, wszakże pod warunkiem wykreślenia w pierwszej kolejności z naszego słownika różnych „obiektywnych trudności”.

Polska jest krajem ludzi młodych, prawie 52 proc. ludności posiada 29 i mniej lat. To pokolenie otrzymało program: gwarancję poprawy położenia materialnego, czyli gwarancję stopniowego likwidowania ludzkich kłopotów. Ogromny potencjał umysłowy i fizyczny, zaangażowany dotychczas w rozplątywanie różnych życiowych kłopotów, oczekiwać będzie nropozycji tworzenia nowych wartości. Rzut oka na rysującą się panoramę Polski przemysłowej: miejskiej, wiejskiej, naukowej, kulturalnej — jest dostatecznym wyzwaniem. Temu pokoleniu przypadnie w udziale spełnienie wymagań rewolucji naukowo-technicznej, zatem przekształcenie nauki w bezpośrednią siłę wytwórczą. Jest to zadanie o autentycznej romantycznej rewolucyjnej i jego realizacja będzie wykładnią pracowitości, uporczywości, ułatowania; będzie również wykładnią zrozumienia praw, rządzących współczesnością.

Temu pokoleniu przypadnie w udziale przemysłowe spenetrowanie zasobów polskiej ziemi i przetwarzanie jej bogactw, nie tylko zgodnie z potrzebami, lecz także pod dyktando nie istniejących jeszcze technologii. Z kolei podniesienie gospodarki morskiej do specjalizacji numer dwa znaczący nadanie tej gospodarce rangi potęgi światowej. Dalej: przeprowadzenie wielkiej operacji zautomatyzowania pracy, wprowadzenia informatyki, te lewizji przemysłowej, sterowania procesami wytwarzania. Unowocześnienie domaga się gospodarka rolna, nie mówiąc o takich programach jak: urbanizacja, motoryzacja, ochrona naszego polskiego środowiska naturalnego, autostrady, komunikacja...

Można uznać, że obecne młode pokolenie ma wyjątkowe szczęście żyć i dojrzewać dziś, właśnie w okresie, kiedy najtrudniejsze momenty z przeszłości już minęły, kiedy z pozornej tylko mgły naszych marzeń o roku 2000 wyłania się realny świat. Bo wielką prawdę uzmysławia nam prof. dr Jan Szczepański mówiąc, że przywódcy Polski roku 2000 mają dziś już po 20 lat, a w związku z tym w jakimś sposób podeszła do nowoczesnego i dynamicznego programu, tak jutro będą sterować losem narodu i tym będą sterować, co już dziś tworzą.

JERZY KOCHAŃSKI

teksturę. Boski sprawiał huk, a dym tak potężny, że po paru strzałach wisiał w pokoju gęsty obłokiem, po czym zrozczeni domownicy, z wyjątkiem ojca, przybiegali, alarm i gwałt podnosili, ostry sprzeciw zakładali, a otwierając szybko okna, pięknie zabawie artyleryjskiej kres kładli na ten dzień.

Felek w szkołach tegi nie był, za to odczytywał po ojcu zdolności artystyczne i nieźle rysował, a jeszcze lepiej rzeźbił. Rzeźbił, ma się rozumieć, Indian pieszch lub na koniu. To właśnie jego rzeźbiarstwo, a mój podziw dla kunsztu Felka i jego Indian przez długie lata kapitalnie cementowały naszą przyjaźń i podniecały wyobraźnię. W późniejszych latach urządził nam pyszne wieczorki w lasy dokoła Poznania, a gdy zdobyliśmy namiot, na stały czarowny wyprawy na nocne obozowanie nad brzegami Warty pod Rogalinem. Ojciec nie brał w nich udziału, ryba ani myśli nie łowił; chodząc wyłazł o urok samego obozowania. Czar szedł od naszych ognisk i trzasków suchych gałęzi, tajną rozkoszą darzyło nas goto

wanie posiłku, rozbijanie namiotu, leżenie na samej ziemi. Spływała wtedy na nas jak gdyby zuchołatość pionierów Dzikiego Zachodu i doznawaliśmy uczuć Indian na preriach.

Były to tak silne przeżycia, że nie mogły minąć bez śladu w pisaniu, musiały znaleźć jakiś upust, i w istocie sięgnąłem do pióra. Opisując jeden z naszych wieczorów, oddałem go w dość jedynych impresjach, a pojawił się w nich nowy ton: humor. Widać, dojrzałem w tych ostatnich latach, nabierając pogodnego dystansu do opisywanej materii. Felek zilustrował rzecz wesółymi rysunkami (na modłę Kamila Mackiewicz) i opowieść wypadła jako tako.

Owe młodzieńcze nastroje obozowe, przeżywane w towarzystwie Felka i innych rówieśników, wywarły na mnie tak głębokie wrażenie, że stały się jakimś kamieniem milowym w moim życiu (Dokończenie na str. 4-5)

ARKADY FIEDLER



# LEKCJA HISTORII

**W** Muzeum Historii Ruchu Robotniczego na Starym Rynku w Poznaniu mieszkańcy naszego miasta mają możliwość — właściwie po raz pierwszy — zapoznać się z pełniejszym obrazem dzieł Polskiej Partii Robotniczej w Wielkopolsce. Zorganizowano tam z okazji 30 rocznicy powstania tej partii bogatą wystawę pamiątek z działalności PPR. Otwarcie nastąpiło przed VI Zjazdem PZPR — dla podkreślenia ciągłości rewolucyjnych tradycji i obecnej kontynuacji dzieła PPR.

Ani literatura, ani w ogóle sztuka, nie mają takiej siły przenoszenia człowieka w przeszłość, jak autentyczne pamiątki i dokumenty: podniszczona legitymacja członka PPR, poświadczenia ulotki, broszura, plakat, czy wyblakły list działacza PPR do rodziny z obozu koncentracyjnego. Sa takie listy na wystawie. Albo fotografie. Jest pewne zdjęcie, nie ma symboliczne, wywierające szczególne wrażenie: trzech ludzi, jeden w wojskowym mundurze, inny w białym szlafroku, obok nich mierniczy. Dziś to działacze PPR, którzy realizowali historyczne dzieło likwidacji obszarnictwa. Ziemia stała się własnością ludu.

Cała wystawa pomyślana jest jako ekspozycja pamiątek. Podzielona na grupy tematyczne, odpowiadające podstawowym funkcjom PPR, ponadto w zgodzie z chronologią, stwarzają w sumie przejrzystą wizję „trudu ludzkiego przed ćwierćwieczem, trudu, który zadecydował o obecnym kształcie Polski. Warto, aby zwłaszcza młodzi ludzie odwiedzali wystawę.

Obchodząc ekspozycję w Odwachu, poznajemy historię PPR w naszym regionie. Zrobimy zatem krótki spacer do tej przeszłości. Rozpoczyna wystawę hitlerowski afisz z Pleśszewą z października roku 1939 o aresztowaniu 15 zakładników. Zostaną rozstrzelani w razie rozruchów. Nalepka „Polen transport”. Wstrząsające zdjęcia egzekucji Polaków w Lesznie i Jarocinie. Wyszędlenie chłopów z Wielkopolski. Zabikowo, Fort VII, cela w Domu Żołnierza. Szereg innych dokumentów bestialstwa, które miały złamać ducha naszego narodu.

I oto fotografia częstego wówczas napisu na murze: „PPR walczy — śmierć niemieckim faszystom”. PPR budziła w ten sposób odwagę, dumę i ducha oporu. Dalej odezwa PPR: „Bestialski terror okupanta, masakry i egzekucje publiczne, zjednoczyły cały naród żądzą odwetu”. To właśnie PPR odpowiedziała na bezwzględny przemoc — równie bezwzględną wolą zwycięstwa narodowe go i klasowego.

PPR rozpoczęła w Wielkopolsce działalność w roku 1942, a władze partyjne ukonstytuowa-

ły się we wrześniu tego roku. Celem działań partii było stworzenie wspólnego frontu narodowego przeciwko systemowi okupacyjnemu i założenie podwalin władzy ludowo-demokratycznej. Rozbudowano Gwardię Ludową, prowadzono akcje sabotażowe, kolportowano prasę partii. Wanda Piwowarczyk oraz sekretarz Komitetu Miejskiego PPR w Poznaniu Roman Pasikowski, rozstrzelani potem w Zabikowie (na wystawie jest akt jego żony) redagowali wówczas „Głos Poznania”.

Głównymi ogniskami ruchu partyjnego Wielkopolski były środowiska robotnicze HCP (w czasie wojny fabryka amunicji), kolejarzy, warsztatów kolejowych, „Stomila” i innych. Z HCP wywodził się rozstrzelany w Zabikowie Jan Mazurek, sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Poznaniu. Jego zdjęcie znajduje się na wystawie pośród zdjęć kilkudziesięciu innych działaczy PPR w Wielkopolsce, zamordowanych przez hitlerowców. W sierpniu 1944 w Obozie Zabikowskim rozstrzelano całe wielkopolskie kierownictwo PPR.

Ofiara życia wielu okupacyjnych działaczy partii nie poszła na marne — dzieło ich przetrwało. Stworzyli bowiem podstawy organizacyjne, ideowe i polityczne odrodzonego ruchu robotniczego, który dzięki temu mógł szybko włączyć władzę ludową i przesądzić o socjalistycznym ustroju naszego kraju. Niemal natychmiast po wyzwoleniu Wielkopolski przez Armię Czerwoną i oddziały Wojska Polskiego (co bogato ilustruje wystawa), klasa robotnicza przejmowała fabryki i folwarki, powstawały rady zakładowe, uruchamiano produkcję dla ludności cywilnej i wojska. Radykalne nastroje społeczne spowodowały masowy napływ członków do PPR. Zaraz też utworzono sieć komitetów ludowych. Oglądamy dokumenty sprawowanej przez nie władzy: zarządzenia, odezwy, obwieszczenia. Niemal natychmiast po wyzwoleniu rozpoczęła też pracę Milicja Obywatelska.

Rozpoczął się okres fundamentalnych reform społecz-

nych w Polsce, inspirowanych i realizowanych przez PPR. Tematowi temu poświęcona jest obszerna część ekspozycji. Przede wszystkim — nacjonalizacja przemysłu i reforma rolna. Odezwy i instrukcje KC PPR w sprawie podziału ziemi obszarniczej. Wręczenie pierwszych aktów nadania ziem chłopom w powiecie śremskim. Podziału dokonywał głównie aktyw robotniczy PPR, wcielając po raz pierwszy w życie ideę sojuszu robotniczo-chłopskiego. Robotnicy walczyli z tzw. reprivatyzacją — zabiegami kapitalistycznych właścicieli o swoje fabryki i majątki. PPR utrzymywała ludowi władztwo z żelazną konsekwencją.

Ci, którzy w wolnej już Polsce tworzyli początki dyktatury proletariatu, byli wciąż jeszcze wystawieni na najwęższe niebezpieczeństwo. Można obejrzeć wyroki śmierci podziemnych grup terrorystycznych na działaczy PPR, a także listę zamordowanych członków partii. Walkę z bandytami podjęli funkcjonariusze MO. Wielu ich przy tym zginęło. Zdjęcie grupy pracowników MO przed walką. Tworze skupione, zdecydowane.

Nic już nie mogło odwrócić biegu wypadków dziejowych, choć zabiegało o to także Polskie Stronnictwo Ludowe pod wodzą Stanisława Mikołajczyka. Nie zgadzało się z władzą ludu, siało plotkę polityczną i przeszkadzało w pracy nad odbudową kraju ze zniszczeń. Wskutek tego szybko traciło zwolenników i w końcu przestało istnieć. Wymowne jest zdjęcie manifestacji w Krotoszynie przeciwko PSL.

Szczególnie bogato udokumentowana jest akcja agitacyjna PPR w okresie referendum. Zadecydowało ono o ostatecznym zwycięstwie programu społeczno-politycznego PPR, stanowiąc zasadniczy krok w pozyskaniu całej klasy robotniczej, w zintegrowaniu narodu polskiego wokół budowy socjalizmu — w oparciu o sojusz z ZSRR. Wiele zrobiła PPR na rzecz umocnienia tego sojuszu. Dzięki tej pracy stało się wreszcie możliwe w 1948 r. zjednoczenie PPR i PPS, określane przez ludzi pracy. Dzieło PPR podjęła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Warto poznać własne tradycje, wiedzieć, jakie to dzieje zrodziły naszą współczesność. Pozwala to lepiej rozumieć samego siebie, pozwala głębiej cenić trwałe wartości i zdobyć drogę socjalizmu, za które jakże drogo trzeba było płacić na początku.

MARCIN BAJEROWICZ

Manifestacja 1-majowa w Krotoszynie w 1945 roku.



## Gurtow odwiedzi przyjaciół



Grigorij Gurtow dzisiaj.

**K**to od września 1942 roku do końca wojny pracował w oddziale martenowskim i miał w tym czasie kontakt z robotnikami ze wschodu (Ostarbeitern)? Kim był Maks z długim nosem? Kto to jest Woliński? Kto był tym starym robotnikiem, który śpiewał Międzynarodówkę? Czy istnieją jeszcze rysunki, wykonane przez Gurtowa? Która rodzina chłopka przyjęła pod swój dach radzieckich jeńców? Kto odpowie Gurtowowi?

Kilkanaście takich pytań znalazło się na środkowych stronach gazety zakładowej „Unser Stahl”, wydawanej w kombinacie hutniczym w mieście Riesa nad Łabą. Na stronach, które tradycyjnie poświęcone są zakładowej „trybunie wymiany myśli”, tym razem — a było to 4 czerwca 1971 r., ukazał się niezwykle list.

Droży Towarzysze! Niedawno moi uczniowie otrzymali list od syna jednego z robotników stalowni w Riesa. Przeczytałem ten list i przypomniało mi się wiele z tego, co przeżyłem w Waszym mieście. Ma to związek z moim pobytom od września 1942 roku do końca wojny jako jeńca w obozie tzw. robotników wschodnich, którzy siłą zostali przewiezieni do hitlerowskiej Rzeszy. Obóz ten znajdował się w północnej części stalowni. Miałem numer obozowy 8439, ale w oddziale martenowskim, gdzie pracowałem, nazywano mnie „Szorsz”...

... Byłem wcielony do brygady, w której pracował chudy, o szpiczastym nosie robotnik, imieniem Maks. Interesował się nami szczególnie, gdyż byliśmy z Rosji, na której polach wojska hitlerowskie od pewnego czasu doznawały porażek.

— Gdzie jest twój ojciec? — zapytał mnie kiedyś Maks. — Na froncie — odpowiedziałem.

zarem. Do prowiantu, jakiego przygotowaliśmy, matka dorzuciła jeszcze dwa funty parówek i spożywała na nas pytając: — Radzę ponadto zabrać kaka...

Jak oparzeni żachnęli się na kakao jako na papu dla maminsynów i oświadczyli, że w lesie nam tylko herbata smakuje.

Posępny i dżdżysty dzień nie zgasił naszego animuszu i gdy około piątej po południu mrok na stał, obladowaliśmy plecy naszymi tobołami i, to ukradkiem, to czając pod ciężarem, to butnie podśpiewując, ruszyliśmy na dworzec.

Wysiedliśmy z pociągu w Mosinie, ale zanim podążyliśmy drogą do Sowińca, przystanęliśmy przed otwartym jeszcze sklepem kolonialnym.

— Ognistej wody, a quae vitae, nam potrzeba! — odezwał się szumnie do Felka.

Felek spojrzał na mnie przerażony.

— Co, wódki? Bój się Boga! — Nie wódki, atoli wody życiowej! Na wszelki wypadek! — odrzekłem i kupiłem kwaterek kornusu.

Rozumiałem jego przerażenie, i sam czułem lęk i wstyd, bo była to pierwsza w naszym życiu zakupiona przez nas wódka, ale trudno, należała do ceremoniału.

Za miasteczkiem ogarnęły nas egipskie ciemności; nie było widać dokoła, nawet własnej ręki, lecz drogę znaliśmy na pamięć z poprzednich wycieczek. Dwa kilometry do Sowińca, a kilometr stąd do rzeki szczęśliwie prześlizgnęliśmy w ciągu godziny, obchodząc Sowińca pani Taczańskiej rzetelnym kołem, bo psy folwarczne wyczuły nocnych włóczęgów i bestie wśród zabudowań ujadły jak wściekłe.

Na wspomniany już nieraz Białej Górze, niewielkim wzniesieniu tuż nad brzegiem Warty, u skrajów sosnowego boru rozbił się obóz. Główną troską, zadaniem numer pierwszy, było za bezpieczeństwo się od ziemnej wilgoci, więc przy świetle karbidowej lampki zaczęliśmy rozkopywać mokną ziemię, aż dogrzebał się do suchego piasku. Do piero na nim rozpięliśmy namiot.

— A więc walczy przeciwko nam?

— Nie, przeciwko faszystom...

Maks nie okazał się dla nas wrogi mimo, że jego syn był na tym froncie.

Jeden z robotników działu martenowskiego mówił dobrze po rosyjsku. Nazywaliśmy go Woliński. Mówiono nam, że pochodzi z niemieckiej grupy z Altaju. Kiedy Woliński dowiedział się, że dobrze rysuje, poprosił o narysowanie Lenina i Stalina. Sporządziłem te rysunki, oczywiście z pamięci i w dużej tajemnicy. Dałem rysunki Wolińskiemu, który schował je za koszulę. Od tego czasu był do nas bardzo przyjaźnie ustosunkowany.

Do dzisiaj ze wzruszeniem wspominam scenę, gdy jeden z robotników martenów (nazwiska nie pamiętam) w czasie pracy zaśpiewał Międzynarodówkę. Śpiewał po serbsku. Nauczył się tego języka podczas pierwszej wojny światowej. Ciągłe jeszcze wyraźnie widzę ten obraz przed oczyma: stoi stary robotnik na ciepłym jeszcze bloku stali i śpiewa. To było bardzo odważne. Mógł być za to zgładzony. Śpiewał jednak tę pieśń walki dla umocnienia braterstwa niemieckich, francuskich, rosyjskich i polskich robotników, którzy wspólnie pracowali w oddziale martenowskim i wspólnie nienawidzili faszystów i wojny.

Kiedy syn Maksa poległ na froncie wschodnim, podszedł do mnie i przed rozpoczęciem pracy i powiedział: „Twój oj-

## ŁABA 71

ciec go zabił”. Potem opanował się jednak i powiedział: „Nie, twój ojciec nie zabił mojego syna, ale Hitler. Hitler go zabił. Niech będzie przeklęty”.

Przypominam sobie późnoletni dzień przedostatniego roku wojny, kiedy robotnicy huty zbierali się w grupy i dyskutowali. Nie znamy przyczyny. Przyszedł Woliński i powiedział nam: — Hitler zamordował Thaelmanna. — Wspólna żałoba jeszcze bardziej nas zbliżyła...

List Grigorija Gurtowa, działacza nauczyciela historii i rysunków w szkole średniej w Torsynie pod Wołyńskiem (ZSRR), jest w swym ciągu dalszym wzruszającą opowieścią o proletariackiej solidarności, której nie zachwiał metody hitlerowskiej propagandy. Wspomina serdecznie ludzi, którzy pomagali mu przetrwać najcięższe chwile, m. in. lekarzy, wspomina również i tych, którzy z trupimi czaszkami na czapkach zebrałi tzw. „wschodnich robotników” w maju 1945 r., poprowadzili na drugą stronę Łaby, aby ich rozstrzelali. Wtedy rozległy się syreny alarmu lotniczego. Więźniowie rozbiegli się po lesie, a oprawcy urządzili po prostu polowanie na nich. Niekiedy udało się wystrzelać z kotła pistoletów maszynowych. Wśród nich był Gurtow. I znowu szczęśliwa gwiazda nie opuściła go. Trafił do zagrody chłopskiej, w której dobrzy ludzie z narażeniem życia przechowali jego

prosta, ale wkraczała w sferę sumienia i moralności. W pobliżu stały od miesięcy sążnie po ciętych sosn i leżały kłody rozczapierzone i suche: idealny cymes na ognisko aż prosił się o użycie. Sek tkwił w tym, że sążnie nie prawdopodobnie były własnością folwarku. Ale czy nie znajdowaliśmy się w przymusowym położeniu, czy było inne paliwo pod ręką? Nie było. Więc łatwo nam przyszło zagłuszyć lekkie szepty sumienia i poddać się „wyższej sile”.

Gdy wspaniałe zabuzowało ognisko, gdy woda Warty zaczęła szumieć w imbryku, a po godzinie krzątał się rozciągający się na płaskim w pobliżu ognia — nareszcie odetchnęliśmy i zagapieni w płomień odczuł przyjemność życia. Następną przyjemnością było za jądanie gotowanych w czajniku parówek, a potem picie herbaty, parzonej dla wygody w tej samej gorącej wodzie, którą uszlachetniliśmy poprzednio tłuszczem z parówek.

Było nam ciepło i błogo i nawet śpiąca mżawka już nam

docekaliby wyzwolenia. Tam docekaliby wyzwolenia.

Po trzydziestu latach przypadek, list dziecka to sprawi, że chwycił za pióro. List Gurtowa wydrukowany został w gazecie zakładowej. Obok — dwa zdjęcia. Jedno, zrobione tuż po wyzwoleniu i drugie, współczesne.

I oto odnajduje się siwy jak gołąb Maks Scieritz, który jest już emerytem. Prenumeruje jednak pismo zakładowe i natychmiast rozpoznał „Szorsza”, jak go kiedyś sam nazywał. Po trzydziestu latach wiele szczegółów zatario się w pamięci, ale ten dialog z Rosjaninem po śmierci syna, w 1943 roku, pamięta Maks doskonale.

Pojawiają się na łamach gazety reprodukcje portretów, które szkicował nie pozbawiony talentu G. Gurtow. Emilia Boettcher ma dzisiaj 80 lat, ale niewiele się zmieniła, od dnia, w którym portretował ją 17-letni wówczas „Szorsz”. Pamiętają go również jego córki. Nie ma, niestety, wśród żyjących jej męża — Alberta Boettchera, starego komunisty, zwanego powszechnie, już w czasie pierwszej wojny, czerwonym Albertem. Chodził on po wyzwoleniu z portretami całej rodziny do radzieckiej komendatury, aby odcyfrować podpisy pod rysunkami i pomogli znaleźć autora. Nawet radio moskiewskie nadało komunikat poszukujący autora rysunków. Niestety, bez skutku. I oto zupełnie niespodziewanie zgłosił się „Szorsz”. Za późno dla starego komunisty Boettchera.

Redakcja „Unser Stahl” otrzymuje listy, w których pracownicy huty z tamtego okresu przypominają sobie Rosjanina „Szorsza”, przysyła ją jego rysunki, najczęściej portrety, które wisiły na honorowych miejscach w domach. Niekiedy nawiązali już bezpośredni kontakt z Gurtowem. Żaloga kombinatu zaprosiła go do odwiedzenia Riesa. Obiecał, że przyjedzie.

Pisaliśmy w pierwszej naszej korespondencji, że nadszedł czas położenia kresu miłom o każdym niedobrym Niemcu. List Gurtowa jest w tej mierze wymowną ilustracją. Gdyby nie ci wszyscy, którzy narażając się codziennie nieśli pomoc przymusowym robotnikom, wielu nie docekaloby kresu wojny, podzieliłoby los tych, którzy odcięci od świata, zdani byli jedynie na łaskę bestii z trupimi czaszkami. Sympatia niemieckich komunistów, osaczonych i ściganych przez hitlerowców, była po stronie robotników, bez względu na narodowość. Proletariacki internacjonalizm zdawał praktyczny egzamin między innymi w Riesa. Na tych najlepszych przykładach wychowuje się dzisiaj w NRD nowe pokolenie.

FFELIKS RIFOS

BOGDAN DOHNKE

\*) Ernst Thaelmann 1886—1944 działacz niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, jeden z przywódców KPD. Po dojściu Hitlera do władzy aresztowany 5 III 1933 spędził 11 lat w obozach koncentracyjnych. Zamordowany został w Buchenwaldzie.

Z cyklu: MÓJ OJCIEC I DĘBY

## Felek namiot i dziwna noc

4 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 31 XII 1971/1 I 1972 Nr 309 (8662)

Dokończenie ze str. 3

ci i nadejść zdecydowany kierunek uczuciom. Jeszcze pół wieku później, przebywając wśród szczeru Arekuna w Gujanie Brytyjskiej, będę o nich żywo wspominał. Natomiast znacznie wcześniej, bo w czasie pierwszej wojny światowej, a więc w kilka lat po doznaniu tych obozowych przygód, spłodzę cykl migawek, niby poematów prozą, drukowanych w poznańskim dwutygodniku „Zdrój” pod zbiorowym tytułem: „Czerwone światło ogniska”. W tym czerwonoświecącym cyklu, znowu o krok dojrzałszym, odbije się dzwaczny melanz różnych wpływów i będzie w nim odrobina Przybyszewskiego, Młodej Polski i ekspresjonistów, będzie także Rabindranath Tagore i Henryk Thoreau. Ale przede wszystkim będę ja sam już bliżej siebie, z lekką autoironiczną, srodze wtopiony w przyrodę, wpatrzony w płomienie.

Był to 31 grudnia, sobota (jeśli się nie mylę), dzień od samego rana nad wyraz przykry, ponury, deszczowy, na przemian mżący lub siekający morką; przy

jednym lub dwóch stopniach powyżej zera wiatr dął tak dotkliwie, że okrutny ziąb przenikał do kości. Psa nie wyganiać!

Rodzice ujrzawszy przed południem nasze staranne przygotowania, przetrzasnęli, słysząc o moim i Felka zamiarze przenocowania nocy sylwestrowej w namiocie pod Sowińcem. Ale zmieklili, gdy zobaczyli nasze zawzięte miny tudzież bogaty sprzęt do prawdy wojenny, jak postanowiliśmy zabrać ze sobą przeciw zimu i ślocie.

Szafeńczyca wyprawa w zimną noc mogła źle się skończyć dla płuc, nerek i diabli wiedzą czego jeszcze, ale rodzice już nic nam nie zabraniali, chociaż także nie zachęcali do hecy: wzięli czyni im byłem za tę pobłażliwość i zaufanie do nas. Zabieraliśmy nie tylko szczerzy ze wszystkich stron namiot, ale po kilka koców na każdego; dalej dodatkowe wełniane koszule, pantalone, kilka par grubych skarpetek i jakiś tam jeszcze przyodziełek. Wszystko to tworzyło olbrzymią górę na naszych plecach i uspokajało rodziców, ale z kolei nas przerażało swym cięż-

żarem. Do prowiantu, jakiego przygotowaliśmy, matka dorzuciła jeszcze dwa funty parówek i spożywała na nas pytając: — Radzę ponadto zabrać kaka...

Jak oparzeni żachnęli się na kakao jako na papu dla maminsynów i oświadczyli, że w lesie nam tylko herbata smakuje.

Posępny i dżdżysty dzień nie zgasił naszego animuszu i gdy około piątej po południu mrok na stał, obladowaliśmy plecy naszymi tobołami i, to ukradkiem, to czając pod ciężarem, to butnie podśpiewując, ruszyliśmy na dworzec.

Wysiedliśmy z pociągu w Mosinie, ale zanim podążyliśmy drogą do Sowińca, przystanęliśmy przed otwartym jeszcze sklepem kolonialnym.

— Ognistej wody, a quae vitae, nam potrzeba! — odezwał się szumnie do Felka.

Felek spojrzał na mnie przerażony.

— Co, wódki? Bój się Boga! — Nie wódki, atoli wody życiowej! Na wszelki wypadek! — odrzekłem i kupiłem kwaterek kornusu.

Rozumiałem jego przerażenie, i sam czułem lęk i wstyd, bo była to pierwsza w naszym życiu zakupiona przez nas wódka, ale trudno, należała do ceremoniału.

Za miasteczkiem ogarnęły nas egipskie ciemności; nie było widać dokoła, nawet własnej ręki, lecz drogę znaliśmy na pamięć z poprzednich wycieczek. Dwa kilometry do Sowińca, a kilometr stąd do rzeki szczęśliwie prześlizgnęliśmy w ciągu godziny, obchodząc Sowińca pani Taczańskiej rzetelnym kołem, bo psy folwarczne wyczuły nocnych włóczęgów i bestie wśród zabudowań ujadły jak wściekłe.

Na wspomniany już nieraz Białej Górze, niewielkim wzniesieniu tuż nad brzegiem Warty, u skrajów sosnowego boru rozbił się obóz. Główną troską, zadaniem numer pierwszy, było za bezpieczeństwo się od ziemnej wilgoci, więc przy świetle karbidowej lampki zaczęliśmy rozkopywać mokną ziemię, aż dogrzebał się do suchego piasku. Do piero na nim rozpięliśmy namiot.

Sprawa ogniska była na oko

prosta, ale wkraczała w sferę sumienia i moralności. W pobliżu stały od miesięcy sążnie po ciętych sosn i leżały kłody rozczapierzone i suche: idealny cymes na ognisko aż prosił się o użycie. Sek tkwił w tym, że sążnie nie prawdopodobnie były własnością folwarku. Ale czy nie znajdowaliśmy się w przymusowym położeniu, czy było inne paliwo pod ręką? Nie było. Więc łatwo nam przyszło zagłuszyć lekkie szepty sumienia i poddać się „wyższej sile”.

Gdy wspaniałe zabuzowało ognisko, gdy woda Warty zaczęła szumieć w imbryku, a po godzinie krzątał się rozciągający się na płaskim w pobliżu ognia — nareszcie odetchnęliśmy i zagapieni w płomień odczuł przyjemność życia. Następną przyjemnością było za jądanie gotowanych w czajniku parówek, a potem picie herbaty, parzonej dla wygody w tej samej gorącej wodzie, którą uszlachetniliśmy poprzednio tłuszczem z parówek.

Było nam ciepło i błogo i nawet śpiąca mżawka już nam

docekaliby wyzwolenia. Tam docekaliby wyzwolenia.

Po trzydziestu latach przypadek, list dziecka to sprawi, że chwycił za pióro. List Gurtowa wydrukowany został w gazecie zakładowej. Obok — dwa zdjęcia. Jedno, zrobione tuż po wyzwoleniu i drugie, współczesne.

I oto odnajduje się siwy jak gołąb Maks Scieritz, który jest już emerytem. Prenumeruje jednak pismo zakładowe i natychmiast rozpoznał „Szorsza”, jak go kiedyś sam nazywał. Po trzydziestu latach wiele szczegółów zatario się w pamięci, ale ten dialog z Rosjaninem po śmierci syna, w 1943 roku, pamięta Maks doskonale.

Pojawiają się na łamach gazety reprodukcje portretów, które szkicował nie pozbawiony talentu G. Gurtow. Emilia Boettcher ma dzisiaj 80 lat, ale niewiele się zmieniła, od dnia, w którym portretował ją 17-letni wówczas „Szorsz”. Pamiętają go również jego córki. Nie ma, niestety, wśród żyjących jej męża — Alberta Boettchera, starego komunisty, zwanego powszechnie, już w czasie pierwszej wojny, czerwonym Albertem. Chodził on po wyzwoleniu z portretami całej rodziny do radzieckiej komendatury, aby odcyfrować podpisy pod rysunkami i pomogli znaleźć autora. Nawet radio moskiewskie nadało komunikat poszukujący autora rysunków. Niestety, bez skutku. I oto zupełnie niespodziewanie zgłosił się „Szorsz”. Za późno dla starego komunisty Boettchera.

Redakcja „Unser Stahl” otrzymuje listy, w których pracownicy huty z tamtego okresu przypominają sobie Rosjanina „Szorsza”, przysyła ją jego rysunki, najczęściej portrety, które wisiły na honorowych miejscach w domach. Niekiedy nawiązali już bezpośredni kontakt z Gurtowem. Żaloga kombinatu zaprosiła go do odwiedzenia Riesa. Obiecał, że przyjedzie.

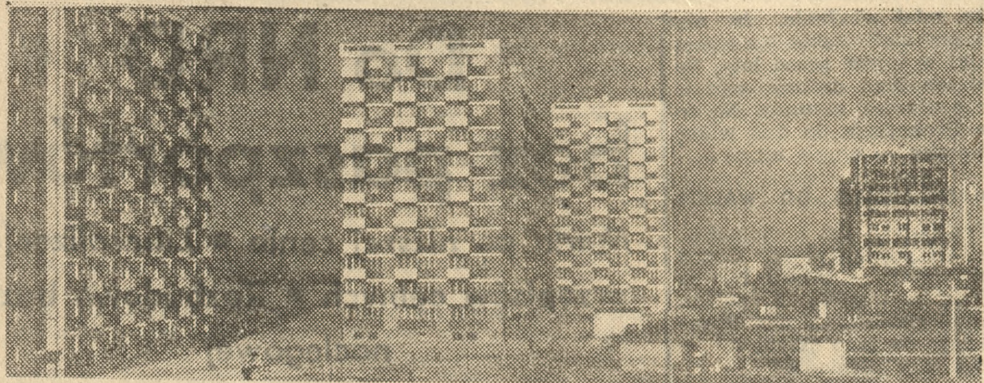
Pisaliśmy w pierwszej naszej korespondencji, że nadszedł czas położenia kresu miłom o każdym niedobrym Niemcu. List Gurtowa jest w tej mierze wymowną ilustracją. Gdyby nie ci wszyscy, którzy narażając się codziennie nieśli pomoc przymusowym robotnikom, wielu nie docekaloby kresu wojny, podzieliłoby los tych, którzy odcięci od świata, zdani byli jedynie na łaskę bestii z trupimi czaszkami. Sympatia niemieckich komunistów, osaczonych i ściganych przez hitlerowców, była po stronie robotników, bez względu na narodowość. Proletariacki internacjonalizm zdawał praktyczny egzamin między innymi w Riesa. Na tych najlepszych przykładach wychowuje się dzisiaj w NRD nowe pokolenie.

FFELIKS RIFOS

BOGDAN DOHNKE

\*) Ernst Thaelmann 1886—1944 działacz niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, jeden z przywódców KPD. Po dojściu Hitlera do władzy aresztowany 5 III 1933 spędził 11 lat w obozach koncentracyjnych. Zamordowany został w Buchenwaldzie.





Osiedle mieszkaniowe w Poznaniu przy ul. Krańcowej.  
Fot. — K. Przychodźki

## Sprawy powszednie

# Nic bezinteresownie?

**M**am istotną sprawę do załatwienia w Urzędzie Doniosłych Problemów. Nie znasz tam kogoś życzliwego? Dla czego pytam? Zwyczajna rzecz. Wprawdzie jestem raczej pewien, iż wniosek mój zostanie załatwiony pozytywnie, ale wolabym mieć pewność, że się w czymś biurku nie zahaczy, nie poleży, no, wiesz, jak to bywa. Jednym słowem, że ktoś życzliwy w stosownym momencie sprawę popchnie.

Nie znam osobiście nikogo w Urzędzie Doniosłych Problemów. Zapewne większość jego personelu — podobnie jak w każdej innej instytucji — nie zasługuje na zaliczenie en bloc w poczet ludzi nieżyczliwych; przeciwnie, prawdopodobnie mniej więcej przykładnie wypełniają swe powinności.

Tego wszystkiego jednak mało było memu znajomemu; wszystko razem wzięte nie zdawało się dlań stanowić gwarancji należytego załatwienia sprawy. Mój rozmówca wprowadził nie imputował nieżyczliwości reprezentantom Urzędu Doniosłych Problemów, nie mniej całkiem wyraźnie pragnął kontaktu z kimś z UDP kto — respektując przepisy — gotów byłby do wykroczenia poza formalno-urzędową poprawność w traktowaniu petenta, kto byłby życzliwy.

Nie wydała mi się owa dążność znajomego do poszukiwania osób życzliwych — czymś szczególnym. Przeciwnie: jest to zjawisko typowe...

W określonych warunkach począł w Polsce najpierw kłopotować, a następnie rozplenić się bujnie — fatalny nawyk, noszący znamiona aspołeczności. Myślę o nawyku piętrzenia. Piętrzenia przez byle kogo przeszkód, trudności — rzeczywistych, na pół wymaginowanych, wyolbrzymianych. Zazwyczaj piętrzenie ma na celu uzyskanie dobrej, górującej wobec petenta, pozycji wyjściowej; nieraz zmierzają się tą drogą do zmniejszenia strony, by rozetrzała się za stosownym prezentem-ekwiwalentem; nieraz zaś mamy po prostu do czynienia z obrosłym złą tradycją nawykiem, stawianiem oporów dla samej gry. I nie ulega wątpliwości, że owo piętrzenie, rozpowszechnione w biurach, urzędach, instytucjach, za ladami sklepów — jest kulą u nogi naszego życia społecznego.

Cóż tu wiele mówić, sięgnijcie do własnych doświadczeń: jak miło, i szybko załatwialiście sprawy, posuwając się wzdłuż linii ludzi życzliwych, wskazanych przez przyjaciół lub znajomych. Nawet, jeśli osoby te nie miały możności pełnego zaspokojenia waszych życzeń, lub nie potrafiły sprawy w stu procentach rozstrzygnąć pomyślnie — ich bezinteresowna przychylność, uśmiech, doza dobrej woli i troska, satysfakcjonowały was setnie. Ba, potrafiły wpłynąć kształtując na waszą opinię o instytucji Ygrak, lub Ypsilon.

Powiadają, że Polak, jak głodny, to zły. Nie

wdając się w sondowanie intelektualnej głębi tego powiedzonka (czy na przykład wyposzczony Francuz tryska pogodą?), można by mu przydać drugie, siostrzane: Polak, jak obcy — to nieżyczliwy.

Doprawdy, coś w tym jest, że musi dojść do kataklizmu, klęski żywiołowej, czy czegoś w tym guście, by „ruszyło” rodaków. Pospieszają wtedy ofiarować krew, gotowi poświęcić wolne niedziele, pracować opętańczo, dać wszystko, co mają — ale warunki po temu muszą być niezwykłe. Tak na co dzień, w pracy, w tramwaju, na ulicy — nie brak obojętności, a widać też jej jaskrawszą odmianę: zniechęcenie. Pośród tej codzienności błyskają przejawy życzliwych postaw; najczęściej wobec cudzoziemców.

Dziwne to i odbiegające mocno od powszednich znamion wzajemnej życzliwości, takich do zaobserwowania chociażby u innych braci — Słowian w postaci wzajemnego pomagania sobie przy każdej okazji: właśnie w środkach masowej komunikacji, podczas zakupów, przy przejeździe na ulicy. Wobec obcokrajowców obowiązują także życzliwość — normalna, zwyczajna.

Nie bez zatroskania patrzę na współobywateli, żadnych życzliwego traktowania, znających plusy wynikające z posuwania się szlakami przetartymi przez znajomków — a zarazem jakby niezdolnych do wyciągnięcia najprostszych wniosków. Choćby takich, że życzliwość zadekretować się nie da; że jeśli widzimy ją chętnie u innych — nie szczędźmy jej także ze swej strony; że rozprzestrzenianie przejawów codziennej życzliwości jest sprawą wszystkich.

Dzień powszedni, praca zawodowa i inne obowiązki — niosą każdemu sporo kłopotów, nieraz stawiają nas w obliczu konfliktów, czy wręcz konfliktów. W gąszczu codziennych spraw poruszać się łatwiej — jeśli towarzyszy nam tak zwana dobra atmosfera. Ale nie tylko ta, której niejako ustanowienia zwykliśmy się gromko domagać od zwierzchników; także atmosfera, zależna od nas samych, którą współtworzymy — warząc na kolegów, czy klientów, bądź traktując ich życzliwie; usiłując na nich przelać dozę naszych cierpień fizycznych, czy psychicznych, bądź też podchodząc do nich pogodnie, z uśmiechem.

Nie o żadne przy tym kruczaty pod wezwaniem „kochajmy się” chodzi, lecz o zwyczajne, pomocne w toku codziennej pracy i kontaktów między ludźmi — życzliwe, wzajemne traktowanie. Nie popełnić rażącego błędu, dowodząc, iż życzliwość ułatwia życie, a kto wie, czy nie może mieć wpływu na jego długość. Nie jest chyba czymś nieosiągalnym upowszechnienie nawyku życzliwości w miejsce skompromitowanego, dopasowanego do lat minionych, piętrzenia. Życzliwości jako takiej. Bez znajomościowej, czy interesownej podszewki.

WIESŁAW PORZYCKI

**S**am twierdził, że przede wszystkim chciał być leśnikiem, że bardziej niż na scenę ciągnęło go zawsze do lasu, do pracy na roli. Wystarczy jednak przyjrzeć się jego biografii, aby przekonać się, że na scenę trafił bynajmniej nie przypadkowo i że los, ten z własnego wyboru — ten ślepy z czystego przypadku, zawsze sytuował go bardzo blisko sceny i teatru.

Najpierw była więc praca w teatrze katowickim w charakterze kierownika statystów, czy jak się to wtedy szumnie mówiło „koryfeusza”, potem służba wojskowa w KBW i występy w Zespole Pieśni i Tańca Centralnego Domu Oficera KBW, dalej Szkoła Instruktorów Teatrów Niezawodowych i praca instruktorska w Powiatowym Domu Kultury w Wałbrzychu. Tam właśnie odkrył go ówczesny dyrektor Teatru Dolnośląskiego, a obecny „Wybrzeża” — Antoni Biliczak — zaofiarował stałą współpracę oraz możliwość aktorskiego egzaminu eksternistycznego. I tak oto Wirgiliusz Gryń, w wieku 25 lat, definitywnie został aktorem, a wszelkie plany związane z lasem, leśną guszą i rolą pozostały tylko w sferze nie zrealizowanych tęsknot za ziemią jako za tą, jak mówi, niekłamana prawda, życiem pełnym i rzeczywistym, a nie udawanym, reowanym, ułudą.

Dalsza kariera aktorska potoczyła się już szybko i prosto. Po pracy na scenach kilku miast w 1963 roku wraz z dyr. Markiem Okopińskim trafił z Zielonej Góry do Poznania i tutaj już pozostał na dłużej, zapisując na swym koncie wiele ciekawych kreacji aktorskich.

Tutaj zaskarbił sobie niemal od razu sympatię widzów i krytyki jako niezrównany, na naszym gruncie, wykonawca wszelkich ról siermiężnych, chłopskich, prostych, mundurowych. Wyczuwało się w nich, oglądając go kolejno na scenie jako Marchoła w dramacie Kasprzowicza, Horsztyńskiego, starego Barykę w „Przedwiośnie” czy też w licznych filmowych rolach żołnierskich (a ma ich Wirgiliusz Gryń na swym koncie, w trakcie swej blisko 10-letniej współpracy z filmem, 17) że jest to aktorstwo inne od



Wirgiliusz Gryń: „Osobiście jestem z teatrem twórczym, tym który jest potrzebny współczesnemu odbiorcy”.  
Fot. — K. Przychodźki

## Sylwetki sceny i estrady

# RÓŻNE WCIELENIARWIRGILIUSZA GRYNIA

tę, z jakim najczęściej się spotykamy, bardziej bezpośrednio, autentycznie. Taki charakter mają wszystkie ważniejsze postacie naszego dzisiejszego rozmówcy, nie tylko na scenie bo także i w filmie: Jan w „Żywocie Mateusza”, Kryśka w filmie „Jak rozpętałem II wojnę światową”, pułkownik w „Pułapce”, Władek w filmie „Anna, Julia, Genowefa”, telewizyjny komisarz bolszewicki w „Księżycu”, czy plutonowy w „Kolumbach”.

— W czym najlepiej Pan się czuje jako aktor: w teatrze czy w filmie?

— W telewizji. Tak, właśnie w telewizji, chociaż zawsze niemal dostrzegam zdziwienie w oczach rozmówców, kiedy to mówię. Postaram się może od razu z tego usprawiedliwić, wyjaśnić dlaczego. Widzi pan, w teatrze pracuję się na prawdę twórczo i z pełnym napięciem w czasie prób, na premierze i w czasie kilku pierwszych przedstawień premierowych. Potem już zaangażowanie w postać i w spektakl mimowolnie słabnie.

— Ale w filmie tego wszystkiego przecież nie ma. Napięcie twórcze jest jednorazowe?

— Oczywiście, ale film po prostu mniej mnie interesuje. Jest to mimo wszystko, chociaż gram w nim stosunkowo często, nieznaną mi jeszcze sztuka. Może zresztą dlatego, że nie miałem jeszcze w filmie roli rzeczywiście dużej, pasjonującej aktorsko, bez reszty angażującej mnie jako wykonawcę. Wiem, że tutaj muszę grać inaczej — że nie wolno mi budować postaci tak grubymi kreskami jak w teatrze, ale praca w filmie, to nie tyle czyste aktorstwo, co tak zwana gotowość. Tutaj wymaga się nie tyle aktorstwa, co umiejętności wejścia w rolę, w każdej chwili, w dwa miesiące po poprzednich zdjęciach w innym porządku chronologicznym niż na scenie i tym co wyróżnia tego zawodowca od amatora, tym co robi aktora, pozostaje tylko intuicja, ogólne odczucie z filmem, z warunkami pracy w plenerze, umiejętność gry na raty, czekania. Poza tym jest to istotnie ciężka praca. Nie tylko nawet na planie, ale i w trakcie postsynchronów — nagrań głosu, kiedy to na drodze żmudnego wielokrotnego powtarzania trzeba zsynchronizować głos z pracą i układem ust, z rytmem poszczególnych scen, z tempem nagrania.

— A w telewizji?

— Natomiast praca dla telewizji zachowuje to, co jest najlepsze dla aktora w teatrze:

napięcie przedpremierowe i pracę nad rolą, kondensując wszystko w jednym widowisku, w którym nie trzeba liczyć się ani z prawami sceny: owym rysowaniem postaci wyraziście i ekspresyjnie, grubymi kreskami, tak aby wszystko było równie dobrze widzialne i z rządu parteru i z balkonu, jak i z techniką filmu. Pozwala po prostu telewizja stosować te same środki co w teatrze. Środki wyrazu są tu przy tym dyskretniejsze i bardziej dla widza czytelne.

— Teraz rozumiem to rzeczywiście, ale tylko z punktu widzenia aktora i od tej strony. Dla mnie bowiem osobiście ekran telewizyjny niesłychanie zubaża każdy spektakl i o sprawy plastyki scenicznej i o inscenizację i o niemożność bezpośredniego kontaktu z aktorem.

— Rzecz jasna, od strony widza rzecz ma się inaczej. Teatr w ogóle, jak mi się wydaje, trzeba oceniać inaczej niż inne dziedziny sztuki widowiskowej, nie można go porównywać ani do telewizji, ani do operetki, czy estrady. Tylko teatr może dać bowiem pożywkę intelektualną z praw dziwego zdarzenia. Osobiście jestem za teatrem twórczym, tym który jest potrzebny współczesnemu odbiorcy. Trzeba przy tym pamiętać, że teatr zawsze jest sztuką na dziś, a nie na jutro, że nie ma tej szansy przetrwania, co plastyka czy muzyka.

— Pozostała nam jednak jeszcze jedna sprawa, ta która najbardziej zawsze interesuje naszych czytelników. W czym Pana zobaczmy na scenie, na ekranie telewizyjnym, no i przede wszystkim w filmie?

— Zaczęć od filmu może, bo tutaj plany są najkonkretniejsze. W filmie Andrzeja Wajdy „Wesele” mam niewielką, ale ciekawą chybą rolę, gram Czepca. W „Pociąg” jednego z żołnierzy wachmistrza Soroki, którego właściwie nie ma w książce, a w filmie otrzymał imię Zbyszko, w związku z czym ucze się teraz intensywnie jazdy konnej. Dużo tu dni kręcenia, wiele scen na koniu, ale właściwie nie poza tym nie mam na ten temat do powiedzenia. Wreszcie w „Chłonach” robie jednego z chłopów. Nie jest to konkretna postać z książki, ale rola bardzo absorbująca, wymagająca cieższych wyjazdów w plener. W telewizji jestem w trakcie rozmów na temat bliżej jeszcze nieokreślonej postaci. W teatrze nie wiem co będę grał.

Rozmawiał:

OLGIERD BŁAŻEWICZ

nie dokuczała, bo wszystko, co mieliśmy na sobie, przy ognisku rychło wyschło. Wiatr, tak przy gry za dnia, wieczorem ustał, a gdy objęliśmy się nalezycie, przyszła chęć na pogawędkę. Wydało nam się, że słyszymy szum rzeki; ale ognisko bardzo trząskalo i to pewnie szum nie od rzeki przychodził. Natomiast w pewnej chwili uświadomiliśmy sobie, że obozowaliśmy w miejscu dla nas świętym: toż to właśnie z tego brzegu, pod wieczór 8 maja 1848 roku, polscy powstańcy, przybyli z Trzebowia, ob sypali gradem celnych kul przepływających na sznurach pruskich żołnierzy i nieźle im utoczyli krwi. Gdyśmy to sobie przy pomnieli, zrobiło nam się ciepło...

— Która godzina? — zapytał Felek.

Było w pół do ósmej, dziwnie jeszcze rychło.

— Nasi w domu zabierają się dopiero do kolacji — zauważyłem.

— Biedni! — mruknął Felek.

— Czemu biedni?

— Bo nie siedzą przy ognisku.

Do obozowego obrzędu zawsze u nas należało czytanie przy świetle ogniska ciekawszych fragmentów z książek o Indianach. Także teraz zabrałem z sobą „In dianerkę”, niestety, w niemieckim języku. Było to dzieło popularnonaukowe i opisywało dość ciekawie niezwykle dzieje w historii Indian północno-amerykańskich, kiedy to, krótko po ujarzmieniu prerii przez wojska amerykańskie, szczerp Sziżenów wyrwał się z rezerwatu w Oklahoma i uciekał na północny zachód do swych dawnych łowisk. Oddziały amerykańskie zaciekle go nęły Indian, ale ci, dając dowód niebawymalej przebiegłości i męstwa, nieprzeparcie dążyli tygodniami ku wolności. Stale zwo dzieli pościg na manowce i nieraz razili go w potyczkach, ale w końcu ulegli: nie wróg ich pokonał, tylko głód.

Podczas gdy Felek pilnował ogniska dokładając szczerp, ja głośno czytałem. Już po wielu minutach opuściliśmy rzeczywistość i wyobraźnię zanurzili się całkowicie w preriach. Tak głęboko wczuliśmy się w los ściganych Sziżenów,

że gdy w pewnej chwili podniosłem wzrok, ujrzałem wśród drzew żołnierza amerykańskiego, skradającego się do nas ze strzelbą w ręku. Tkwiłem cały w książce, i książkowo się przeraziłem na widok wroga.

— Co to znaczy? Co tu wyrabiacie? — widmo groźnie odezwało się ludzkim głosem, i to po polsku.

Ostąpiła, wytrzeszczałem na przybysza oczy. Był to strażnik leśny, borowy, niewątpliwie z Sowińca. Zbliżał się powoli do ogniska i trzymając wciąż przed sobą strzelbę. Zadrżało we mnie złe sumienie na myśl o palonych kłodach.

— Co tu robicie? — nalegał borowy, stanawszy przy ognisku.

Odzyskałem mowę i grzecznie odrzekłem:

— Obozujemy, proszę pana...

— Kto wy jesteście? — uzbrowiony przybysz, w najwyższym stopniu zdumiony, rozglądał się dookoła.

— Skauć z Poznania...

— Skauć?! — powtórzył człowiek pół gniewnie, pół jowialnie.

— A nie wariaci?

W odpowiedzi blade a układ-

nie się uśmiechnąłem, że może i wariaci. On tymczasem bystro wodził wzrokiem po wszystkich przedmiotach, po namiocie, łopatach, czajniku, ognisku. I po nas. Widział kłody leżące na opał, ale nie zauważyłem u niego oburzenia. Miał około czterdziestki. Zbudziło się w nim jak gdyby ojcowskie zatroskanie.

— A to z was nieboskie juchy! — warknął prawie z uznaniem. — I to w taką psią pogodę wam się zachciało?...

— Hartujemy się!

Dwór pani Taczanowskiej należał do kulturalniejszych w Wielkopolsce; na przykład wiadomo było, że artysta-rzeźbiarz Władysław Marcinkowski z Poznania często gościł w Sowińcu. Widocznie duch ogłady i oświaty przedostawał się także do służby folwarcznej. Borowy wyraźnie łagodniał, rozjaśniało mu się na twarzy. Długo nas oglądał, coś w myślach ważył, ale o kłódach nic nie wspomniał. Odchodząc rzucił na pożegnanie omal nie żartem:

— Tylko mi całego lasu nie spalcie!...

— Niech Bóg bron! — zawoła-

liśmy, a on znikł w ciemnościach tak jak przybył, niby widmo żołnierza amerykańskiego, ale tym razem widmo przyjazne.

Już do Sziżenów nie wrócił. Stało się późno, dochodziła dziewiąta na zegarku. Na świecie wciąż mżyło, zimna wilgoć się wzmogła. Nie rozbierając się, lecz przeciwnie, nakładając na siebie więcej odzienią, koszul, pantalonów, skarpetek, i za piąwszy wszelkie w namiocie szczeliny, obachutani jak Eskimosi, ułożyliśmy się do snu i natychmiast zasnęli.

Kornusu nie tyknęliśmy ani kropki, ku własnemu zadowoleniu.

Zbudziłyśmy się równocześnie i przy świetle lampki karbidowej stwierdzili, że dochodziło do go dziny dziesiątej. Dziesiątej rano, sądziliśmy czując się świetnie wypoczęci, ale w istocie była to dziesiąta w nocy. Spaliśmy niespełna godzinę smacznie, tego i ciepło. Szybko znowu zasnęliśmy. Gdy powtórnie się ocknęliśmy, a zegarek wskazywał godzinę w pół do jedenastej, wydawało nam się, że znowu spaliliśmy tylko pół godziny.

Nic podobnego. I tym razem myśliśmy się: spaliliśmy w ciepłym namiocie nieprzerwanie przez dwadzieścia i pół godziny.

A gdy rozchylił się wejście do namiotu, doznaliśmy takiego osłupienia, że już nigdy tej chwili nie zapomnieliśmy w życiu: w nocy ochłodziło się i spadł gruby śnieg. Przysypał nasz namiot kilkucentymetrową warstwą, więc wewnątrz było ciągle ciepło. Biały kożuchem okrył całą przyrodę, niebo było czyste, świeciło słońce, powietrze różne: jakież wariacki przeskok z wczorajszej ciemnej mżawki do jaskrawej bieli.

Trwało sporo czasu, może kwadrans, zanim pokonał nasze zdumienie i zdolał przyzwyczaić zmysły i pojęcia do nowej aury.

Z tej nocej przygody wyniosłem cenną naukę, która później bardzo mi się przydała: naukę o twórczym elemencie, tkwiącym w takich przyrodniczych kontrastach.

ARKADY FIEDLER



6 GŁOS WIELKOPOLSKI A5  
31 XII 1971/1 I 1972 Nr 309 (8662)



W całej naszej literaturze wielkiego lotu zawsze w którymś momencie wypływa na pierwszy plan los narodowy, nim się pisarz bardziej zajmuje, poświęcając mu całą swą wiedzę i talent. Pośmiertnie ukazuje się oto ostatni napisany tom Jerzego Zawieyskiego — „Pomiędzy plewą i mianem”. Zawieyskiego, nie pierwszego zresztą, zafascynował koniec wieku XVIII, pełen dramatów i paradoksów, heroizmu i bałamuctwa. Trzy pięknie napisane eseje poświęcił pisarz ludziom, którzy na różnych biegach wyznaczają jakby prawdę ówczesnej rzeczywistości polskiej. Bohaterowie tych esejów, to Szczepan Potocki, Tadeusz Rejtan i Tadeusz Kościuszko. Trzej różni ludzie, trzy diametralnie odmiennie postawy, ale dopiero w sumie tworzą oni psychizną panoramę dziejów narodu w tamtym okresie. Co by ich nie dzieliło — czy łączyło, są z sobą przez tę panoramę na zawsze związani. Zawieyski pisze nie tylko z wielką erudycją, ze znajomością epoki. Pisze — zarazem jako filozof, moralista, i psycholog.

Pośmiertnie także ukazuje się opowieść o Mojżeszu pt. „Prorok”, pióra Henryka Chmielewskiego, erudyty, zafascynowanego zagadnieniami problematyki władzy w historii, ludzi ją sprawujących, otoczką społecznych postaw i nastrojów, jaka się wokół nich wytworzyła. Chmielewski, znany ze swej docieklowości i rzadkiej sumienności, pasjonujący się przez całe swe życie problematyką historyczną — filozoficzną, w tym dziele dał jakby syntezę swym pasjom. Ze zaś jednocześnie książkę swoją poprzedził nader sumiennymi, wieloletnimi studiami nad Starym Testamentem, historią dziejów ówczesnych, nad zdobyciami lingwistyk i archeologii, mógł przeto stworzyć w niej obraz ujmujący jakąś miarą autentyczności.

Tom opowiadań Tadeusza Łopalewskiego „Znajomi z wiośni” (publikowanych w „Życiu Warszawy”), to bystrza, niekiedy niemal wiwisekcyjna, ale dobitniejsza za-

razem obserwacja człowieka naszych dni, jego nastrojów, przywar, kłopotów i reakcji, często zaskakujących samego bohatera. Łopalewski z nieco filozoficzną zadumą spogląda na ten złożony świat swych bohaterów, jest pobłażliwy dla ich słabości, uśmiecha się do nich, choć niekiedy zdarza mu się pogrozić palcem. A zarazem jak że tu wiele trafnej psychologicznej nuty, wiele realiów uchwyconych na żywo, w sumie z tomu tego nagłe stwarza się jakiś wyrazisty przekrój społeczny, nikogo tam nie brakuje, żadnych

## Z KSIĄŻKĄ NA TY LUDZIE I DZIEJE

postaw ani dramatów, żadnych napięć ani uśmiechów. Wspaniała kronika nie tyle o naszym życiu, ile o nas samych.

Jan Gerhard zawsze niepo-koit swch czytelników, będąc pisarzem z założenia jakby kontrowersyjnym. Dlatego może z jednej strony książki jego cieszyły się taką poczytnością, z drugiej wywołują dyskusje, polemiki, budzą aprobatę lub zgogę oburzenie. Tak samo śmiały i bezkompromisowy jest w ostatniej swej książce, wydanej teraz, pod znamennym tytułem „Autopamiętka”. Jest to z jednej strony żarczenie we własną przeszłość, w dom rodzinny, w pierwsze przeżycia dorastającego chłopca, a z drugiej strony — wszystko to jest skonfrontowane z dniami dzisie-

szym bohatera utworu. Wyda je mi się, że tyle samo tu autentyzmu, momentów auto biograficznych, jak i fikcji, wyraźnych zmyśleń. Istotniejsze może są postawy, przen towane przez czołowego bohatera, ukazującego w pierw szej osobie, do całej masy problemów i zjawisk naszych czasów. Od miar takich, jak patriotyzm, walka, wojna, przyszłość świata, jego wize runek współczesny, po sprawy osobiste ludzkie, ambi cje, motory działań, aż po perwersje, do zafascynowa nia.

Zbigniew Nienacki tym razem w książce „Mężczyzna czterdziestoletni”, posiłkując się akcentami w różnicy postaw pokoleń (ojciec i syn — czołowymi bohaterami), usiłuje od strony psychologicznej zgłębić sens pewnej jednolitości naszego życia, praw dy, iż rzadko tylko komu uda je się „zaczynać wszystko na nowo”, że na ogół zawsze su ma przeżyć, przywiązań, na miętności, przyzwyczajęń kładzie się na naszym życiu tak silnym piętnem, iż oderwać się od niego jest już niepo sób. Zwłaszcza, gdy dopieć ją się jakże silne sprawy pew nych kryteriów etyczno-moral nych, obowiązku i poczucia odpowiedzialności.

Na zakończenie coś dla bi bliofilów-zbieraczy. W serii „Nike” ukazała się w tłumaczeniu Zofii Ernstowej jedna z pierwszych powieści Albe rto Moravii — „Obojętni”, książka, która wyniosła auto ra do czołówek pisarskiej Eu ropy. Treścią utworu jest ob nażony świat rzymskiego spo łeczeństwa lat dwudziestych, świat dekadencji, zagubiony w normach etycznych, gon iący za zyskiem i za uży ciem.

Pełne wydanie dzieł nieco staroświeckiego dzisiaj, ale zawsze wszakże uroczego Ka rola Dickensa powoli zbliża się ku końcowi. Tym razem w przekładzie Tadeusza Jana Dehnela, dokładnie w setną rocznicę śmierci pisarza, o trzymaliśmy ostatnią dokończoną powieść autora „Klu bu Pickwicka” — „Nasz wspólny przyjaciel”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

# Trzej panowie P.

Dokończenie ze str. 3

systematycznie, przez cały rok. Choć czasami zdarzało się, że i po godzinach zostawaliśmy... A że praca nieleka? Ale jak się przyłożyło... Wiedzę się przy kładamy. Oddział ma być wreszcie zmechanizowany. Ale o tym, to już najlepiej kie rownik... On się na wszystkim tu zna.

Szukam kierownika oddzia łu odlewniczego ZNTK. — Tylko niech go pani nie szu ka za biurkiem — informują mnie po drodze. — On tam nie siedzi. Chyba że właśnie koń czy te swoje plany moderniza cji...

Właśnie kończył. Inżynier Henryk Rzetelski pracuje w odlewni ZNTK od niemal dwu dziesięciu lat, przeszedł wszyst kie stanowiska pracy, studiując zaocznie na Akademii Gór niczo-Hutniczej w Krakowie. Od roku 1957 jest kierowni kiem oddziału, zna go na wy lot.

Tu nie można sobie pozwo lić na to, by jakieś stanowi-

sko stało puste. Plany są duże, praca musi być ciągła, nie mo że powstać luka w łańcuchu czynności, związanych z pro dukcją odlewu. O wynikach decydują organizacja pracy i dyscyplina. Obowiązujące przez cały rok. Historia tego oddzia łu nie obfituje w wielkie zry wy, walka o plan toczy się w codziennym, nieefektywnym trudzie. Tworzą tę historię lu dzie tacy jak Paluszak, Przy była, Przynoga. Zwykli, sum ienni robotnicy, w których życiorysach nie ma niczego nadzwyczajnego. Wstają rano o czwartej, spieszą na pociąg, a wieczorem po pracy pomaga co nieco w domowym gospo darstwie, dopilnują, by dzieci się uczyły, pogawędzą ze zna jomymi, czasem obejrzą pro gram telewizyjny lub wybiorą się do kina.

Inż. Rzetelski długo się za stanawia, nim podejmie roz mowę. Ma mówić nie o sobie, lecz o tej grupie ludzi, której stanowi częścią. O załodze. O trzech ludziach na P.: Pa lu szaku, Przybylu, Przynodze. — Załoga nie jest łatwa, ale można z nią pracować. A ci trzej należą do najlepszych. Zawsze — i to nie tylko z ni mi — znajdujemy wspólny je zyk, gdy chodzi o wspólne ce le. O produkcję. Zadania rośną, wymagają większego wysiłku. Plan na rok bieżący to 3 900 ton odlewów, o 400 ton wię cej, niż w roku minionym. A gdy oddawano w 1952 r. odlew nie do użytku, przewidziano produkcję o połowę niższą. Przygotowujemy więc modern izację zakładu, głównie dla ulepszenia pracy (mechanizacja, właściwa wentylacja).

Jest coś specyficznego w na turze załogi poznańskich ZNTK, że nie dochodzi do wstrząsów. Przed rokiem przyszedł tu, w sprawie plac. Chcieli po prostu lepiej pracować i więcej zara-

biać. W lutym doszło do spo tkania z dyrekcją, wprowadzo no akord dla oczyszczaczy. Plać się podniosły, polepszy ła jakość. A jeśli jest na od dziale coś do zrobienia, spo łecznie, po godzinach — po moga. Ludzie chcą i potrafią pracować. Tylko chcą także widzieć wyraźniej efekty swej pracy.

B. W.

## J. SIEMIONOW 17 mgień wiosny

— A więc — powiedział Mueller — wylągnawszy z koperty zdjęcia odcisków palców — niech pan popatrz jaka cieka wa sztuczka wyszła. Te paluszki, podsunął Stirlitzowi pierw sze zdjęcie — znaleźliśmy na szklance, do której nalał pan wo dy dla głupiego, łatwowiernego Holtoffa. Te paluszki — wy ciągnął drugie zdjęcie — niby atutową kartę z tali — znale źliśmy, gdzie, jak pan sądzi... Co?

— Odciski moich palców można znaleźć w Holandii — po wiedział Stirlitz — w Madrycie, Tokio, w Ankarze.

— A gdzie jeszcze?

— Mogę sobie przypomnieć, ale zajmie mi to piętnaście godzin, nie mniej. — W związku z tym stracimy nie tylko obiad, ale i kolację...

— Nic nie szkodzi. Jestem gotów na głodówkę. Zresztą pańscy jogowie uważają głód za jedno z najbardziej skutecznych lekarstw... No i co? Przypomni pan sobie?

— Jeśli jestem aresztowany i pan oficjalnie poinformuje mnie o tym, będę odpowiadał na pytanie tak jak aresztowa ny. Jeśli nie jestem aresztowany odpowiadać panu nie będę. — Nie będę — przedrzeźniając powtórzył Mueller słowa Stirlitza i jego intonację. — Nie będę.

Spojrzał na zegarek: „Jeśli w tej chwili wszedł Rolf można by zacząć od sprawy nadajnika”. Ale Rolf się spóźnia, dlatego Mueller powiedział:

— Proszę, niech się pan postara ze stenograficzną do kładnością odtworzyć w miarę możliwości dokładnie minuta po minucie, co pan robił po rozmowie telefonicznej prze prowadzonej z pokojem łączności specjalnej, do którego do stęp jest wzbroniony kategorycznie wszystkim.

„Nie pokazał trzeciej kartki z odciskami palców — my ślał Stirlitz. To znaczy, że ma jeszcze coś. To znaczy, że

## Sport-sport-sport

Coraz lepsza sytuacja

## GKS Olimpia w 1971 roku

Tradycyjnym zwyczajem w ostatnich dniach 1971 roku, Prezydium Zarządu GKS Olimpia, spotkało się z przedstawicielami poznańskiej prasy. Prezes klubu płk Stanisław Konieczny, poinformował dziennikarzy o najważniejszych wydarzeniach minionego roku.

Gwardyjski Klub Sportowy Olimpia Poznań, prowadzi działalność wyczerpującą w sześciu sekcjach: piłki nożnej, koszykówki, boks, i tenisa ziemnego. Dla niektórych wyżej wymienionych dyscyplin rok 1971 nie był zbyt pomyślny. Piłkarze po niezbyt udanych występach w II lidze spadli do klasy międzywojewódzkiej, gdzie i obecnie nie spisują się najlepiej. Nie zdążyli uzupełnić egzaminu koncepcji opierania szkiele tu zespołu na zawodnikach importowanych. Rozumieją to doskonale działacze klubu i już dzisiaj zapowiadają, że gdyby nawet przez kilka lat występować w klasie międzywojewódzkiej, to swoją pracę skoncentrują głównie na młodzieży i dopiero po wychowaniu własnych, klasowych zawodników walczyć będą o awans. Plan wydaje się jak najbardziej słuszny i tylko życzyć należy działaczom Olimpii jak najlepszych wyników przy jego realizacji.

Drugim takim zespołem, który dość poważnie „potknął się” w tym roku są koszykarze. Po wielu latach występów w pierwszej lidze, w tym sezonie grają one „piętro niżej”, ale drużyna została w pewnym stopniu odmłodzo na i wszystko wskazuje na to, że już w przyszłym roku powróci do szeregów ekstraklasy.

Koszykówka męska swój pierw szy zespół lokuje w klasie międzywojewódzkiej. Lekkoatletci występują w II lidze (IV miejsce w tym roku), bokserzy również w II lidze (niewiele brakowało, a wy waleczyliby awans do I ligi — II miejsce w swojej grupie), tenisistów, podobnie jak dwie po przednie sekcje również mają swo ich reprezentantów w II lidze i zajęli w rozgrywkach tego roku IV miejsce.

Już na podstawie tegó krótkie go zestawienia, można sobie wyrobić pogląd, że pewien regres ja ki występował w sekcjach wyczy nowych GKS Olimpia jeszcze rok temu, zaczyna mijać. Przyczyniły się do tego niewątpliwie, coraz bardziej polepszające się warunki uprawiania sportu na obiektach należących do tego klubu. W 1971 roku oddane zostało do użytku oświetlenie stadionu na Gołębini, uporządkowano wejścia i drogi dojazdowe do tego obiektu, posunię ta została poważnie naprzód budo wa parkanu na Gołębini. Założo ne zostało oświetlenie centralnego kortu tenisowego, otwarto gabinet lekarski z pełnym wyposażeniem. Dużo środków finansowych prze znaczono na konserwację obiek tów. W szybkim tempie prowadzi ne są prace przy budowie ośrodka treningowego, który powstaje na terenach leżących pomiędzy sta dionem, a pływalnią przy ul. Nie stachowskiej. Już w przyszłym roku powstanie tam boisko piłkar skie, a w następnych latach urzą dzenia lekkoatletyczne, place do koszykówki i siatkówki. Założony został również nowy elektronicz ny zegar na głównym stadionie.

Rok 1971 przyniósł również pier wsze, po długim okresie czasu, im

prezy żużlowe w Poznaniu, które odbywały się na stadionie Olim pii w Gołębini. Rozbudziło to a petyty sympatyków czarnego spor tu, którzy głośno zaczęli domagać się organizacji sekcji żużlowej w stolicy Wielkopolski. Decyzję w tej sprawie jeszcze nie zostały pod jęte, ale działacze Olimpii zapew niają, że bez względu na to czy powstanie taka sekcja, imprezy żużlowe i to o poważnym charak terze, będą się odbywały w 1972 roku. Już na wiosnę przebudowa no stanowiąc tor w Gołębini. Za instalowana zostanie banda — sta kowe ogrodzenie, a tor będzie węższy. (s)

## 1013 kandydatów na komentatorów TVP

Zakończony został I etap kon kursu na komentatorów i prezen tatorów programów sportowych TVP. Ogółem do dalszej eliminacji za kwalifikowano 1013 osób, w tym 82 kobiety. Najwięcej zgłoszeń na konkurs było z Warszawy — 268 osób a następnie z woj. katowic kiego — 109, wrocławskiego — 96 i krakowskiego — 94.

Do końca stycznia osoby zakwa lifikowane do dalszej eliminacji otrzymają do wypełnienia ankiety testowe, które będą podstawą dru giej eliminacji. (PAP)

Piłka nożna

## Puchar Świata dla Nacional

Rozegrany w obecności 70 tys. widzów w Montevideo rewanżowy pojedynek o piłkarski „Puchar Świata” pomiędzy miejscowym ze społem Nacional a grecką drużyną Panathinaikos Ateny zakończył się zwycięstwem Urugwajczyków 2:1 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców strzelił Luis Artime, w 34 i 75 min. tuż przed zakończeniem spotkania bramkę dla Panathinaikosu zdobył Filakouris.

Ponieważ pierwszy mecz w Ate nach przyniósł remis 1:1, zdobyw cą pucharu został Nacional Montevideo. (PAP)

## BOKSERSKIE TURNIEJE

Zgodnie z uchwałą plenarnego zebrania PZB zawieszająca na rok 1972 rozgrywki ligowe, orga nizowane będą w tym czasie tur nieje w 12 grupach. Walczący w nich będzie 12 klubów I ligi, 14 klubów II ligi oraz 22 kluby wal czące o wejście do ligi. Pierwsze turnieje odbędą się w dniach 29-30 stycznia.

Z poznajskich zespołów koniń skie Zagłębie walczyć będzie w III grupie wspólnie z łódzkim Widze wem, Startem (Elbląg) i Brdą (Bydgoszcz). Kaliska Prośna zna laza się w V grupie wraz z Wy brzeżem (Gdańsk), Zawiszą (Byd goszcz) i Czarnymi (Ślupsk) a po znańska Olimpia w X grupie z BBTS (Bielsko), Odrą (Brzeg) i Victorią (Jaworzno).

## Hokeiści nadal w wysokiej formie

Polscy hokeiści nadal utrzymu ją wysoką formę. Wczoraj w Lu blanie rozegrano rewanżowe spo tkanie w hokeju na lodzie między reprezentacjami Polski i Jugosła wii. Po raz drugi wygrali Po lacy, tym razem 8:3 (4:0, 2:1, 2:2).

Rozegrany w Oświęcimiu międ zynarodowy mecz hokejowy po między miejscową Unią a do nie dawna pierwszoligowym zespó łem CSRS — Banikiem (Chomu tow), zakończył się zwycięstwem drużyny gości 13:3. (o-za)

## Międzynarodowy turniej koszykarek

Korzystając z przerwy między rozgrywkami ligowymi, GKS Olimpia organizuje międzynarodowy turniej koszykarek, który odbędzie się 2-4 stycznia w sali przy ul. Świerczewskiego 25. Oprócz zespołu gospodarzy w tur nieju weźmie udział węgierska drużyna Szigetvári Afeszi, pierw szoligowy Lech Poznań oraz wy stępująca w II lidze drużyna OZOS z Olsztyna.

W pierwszym dniu turnieju tj. 2. 1. o godz. 17 Olimpia gra z Le chem zaś o godz. 19 OZOS z Szi getvári. Następnego dnia program przewiduje o godz. 18 mecz We glierek z Lechem a o 19.30 Olim pię z OZOS. 4. 1. pierwszy mecz roz pocznie się już o godz. 16 i zmie rza się wtedy Lech z OZOS-em, zaś o godz. 17.30 Olimpia z Szi getvári. (s)

## dalekopisem

PIŁKA RĘCZNA

Rewanżowe spotkanie ćwierćfi nałów Klubowego Pucharu Euro py w piłce ręcznej mężczyzn, roz grane w Dortmundzie między VfL Gummersbach (NRW) i IF Oppsa (Norwegia), wygrała dru żyna NRF 18:13 (10:7), kwalifiku jąc się do 1/2 finału.

MŁODZI TENISIŚCI LITEWscy ZWYCIĘŻYLI W ŁODZI

W Łodzi bawiła drużyna junio rów z Łaigirisa z Wilna i Kaunas, która rozegrała towarzyski mecz z MKT Łódź, wygrywając 8:0.

## Z ŁYŻWIARSKICH TORÓW

W drugim dniu mistrzostw NRD w łyżwiarstwie szybkim ko biet na dystansie 500 m zwycie żyła mistrzynią świata Ruth Bud zisch-Schliermacher, ustana wiając rekord toru bardzo do brym wynikiem 44,3.

W zawodach łyżwiarskich w konkurencjach sprinterskich z udziałem reprezentantów Szwecji i Norwegii, rozegrano dwa wyśc igi. Obydwa wygrał Szwed Ove Koenig. Na 500 m uzyskał on cze s 39,81, a na 1000 m osiągnął rezultat 1:23,47.

## NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

Podobnie jak u nas, w wielu krajach kibice wybierają najlep szych sportowców. W Rumunii, po raz trzeci został nim tenista Ilie Nastase, w Szwecji mistrz świata w tenisie stołowym Stellan Bengtsson, a w Dani rekordz sta świata w łucznictwie Arne Jacobsen.

POGOŃ WZMACNIA SZEREGI

I ligowa Pogoń Szczecin została poważnie wzmocniona. Między Po gonią a Arkonią zawarto porozu mienie, dotyczące przejścia do ze społu piłkarza Arkonii, Wawrow skiego. Tęcza się pertraktuje o przejście do Pogoni utalentowa ne go Wierzbickiego z Czarnych — Szczecin. (o-za)

## PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

### MUZYKA

Antoni Sygietyński — Balet war szawski na przełomie XIX i XX w., PWM, str. 76, 15,— zł.  
Sergiusz Prokofiew — „Refleks je, notatki, wypowiedzi”, PWM, str. 129, 15,— zł.  
Karol Stromenger — „Czy nale ży spalić Luwr?” (felietony muzyc ne), PWM, str. 205, 30,— zł.

### WSPOMNIENIA

Maryna Cwietajewa — „Dom ko ło starego Pimena”, PIW, str. 437, 30,— zł.  
Antoni Wasilewski — „Refudzia dy”, WL, str. 365, 30,— zł.



## Pracownicy poszukiwani

Poznańska Fabryka Maszyn i Aparatów Przemysłu Spożywczego w Poznaniu, ul. Węglińska 7/9, dojazd tramwajami nr 3, 13, 17 — zatrudni zaraz:

- SLUSARZY MASZYNOWYCH i do remontu obrabiarek,
- TOKARZY, FREZEROW,
- OSTRZACZA NAKRĘDZI,
- KRAJACZA,
- SPAWACZA (wypalanie ręczne i maszynowe),
- BRUKARZA,
- GALWANIZERA,
- SZLIFIERZY POLERNIKOW,
- SPRZĄTACZY WARSZTATOWE.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr i Szkolenia pod w. wym. adresem. K9905

Dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego im. B. Kryświckiego w Poznaniu, ul. Kryświckiego nr 7/8 — telefon 536-21, 22, 23 — zatrudni zaraz 4 LABORANTKI ANALITYCZNE.

Zgłoszenia osobiste w Sekcji Kadr — pokój 3/4, od godziny 8-15.

Spółdzielnia Pracy REKLAMODRUK w Poznaniu, ul. Żydowska 15/18 — zatrudni:

MASZYNISTĘ OFFSETOWEGO — nastawiaacza maszyn powielaczowych typu Romayor. K9974

Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Okuć i Instalacji Budowlanych — „METALPLAST” powstający z dniem 1. I. 1972 r. — zatrudni następujących pracowników w Buku:

- INŻYNIEROW MECHANIKOW — konstruktorów o specjalności:
- obróbka plastyczna,
- obróbka skrawaniem.
- KONSTRUKTORA OPRZĘDZOWANIA — do przetworstwa tworzyw sztucznych,
- TECHNOLOGA przetworstwa tworzyw sztucznych,
- INŻYNIEROW MECHANIKOW — ze znajomością programowania i ekonomiki przemysłu,
- INŻYNIERA BUDOWNICTWA ŁADOWEGO — do badania i wdrażania wyrobów,
- TECHNIKOW — MECHANIKOW,
- MISTRZA w zawodzie slusarskim.

Istnieje możliwość uzyskania mieszkania spółdzielczego w Buku.

Dojazd do Buku autobusem zakładowym. Oferty kierować pod adresem: Zakład Badań i Doświadczeń Przemysłu Okuć i Instalacji Budowlanych w Poznaniu, ul. Chudoby 12, tel. 599-51. K9952

Przedsiębiorstwo Techniczne — Handlowe Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Eldom” O/W w Poznaniu, ul. Wielka nr 20 — przyjmie zaraz do pracy:

- trzech MAGAZYNIEROW
- jednego INSPEKTORA do Działu Detali
- dziesięciu DOZORCOW
- trzech SPRZEDAWCOW na 1/2 et. (kobiety)
- jednego REWIDENTA — księgowo
- dwóch ST. KSIĘGOWYCH
- dwóch OPERATOROW wózków elektrycznych
- jednego KONSERWATORA wózków elektrycznych.

Warunki pracy i płacy wg. Układu Zbiorowego Pracy Pracowników Handlu Wewnętrznego. Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr i Szkolenia Zakładowego pod wyżej podanym adresem, telefon 587-54, 533-94. K9927

Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne „Pofa” — zatrudnia na korzystnych warunkach — LEKARZA WETERYNARIUSZA lub INŻYNIERA ZOOTECHNIKA w charakterze informatora technicznego-handlowego na terenie województwa poznańskiego i zielonogórskiego.

W stosunku do kandydatów wymagany jest kilkuletni staż pracy.

Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w/w Zakładów. Kutno, ul. Sienkiewicza nr 25. K9946

## PP „MOTOBYT”

Poznań - Antoninek,

ul. Goryśława 9, tel. 734-81

posiada do upłynienia używany

# kocioł do c. o. typ ES-KA

pow. ogrzewalna 8 m².

Informacji udziela Dział Administracji. K9947

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ładowo i Wodno-Inżynierskiego „Hydrobudowa 7” w Poznaniu, ul. Sienkiewicza 22 — zatrudni zaraz na terenie m. Poznania oraz podległych budowlach terenowych:

- SPAWACZY z uprawnieniami specjalistycznymi — wysokociśnieniowymi, których zatrudnienie przy spawaniu rurociągów wysokociśnieniowych;
- SPAWACZY z uprawnieniami spawacza elektrycznego, posiadających min. 3-letnią praktykę spawalniczą — przewidzianych do bezpłatnego przeszkolenia na spawaczy wysokociśnieniowych;
- CIEŚLI kwalifikowanych i przyrzeczonych.

Praca w akordowo-rytmowym systemie płac. Dla zamiejscowych bezpłatne zakwaterowanie w dobrze wyposażonym hotelu robotniczym.

Wyczerpujących informacji w sprawach zatrudnienia i płac udzieli Dział Zatrudnienia i Płac „Hydrobudowy 7” w Poznaniu, ul. Sienkiewicza 22 — pokój nr 23 (parter). K10240

Biurowo Zbytu Sprzętu Pomiarowo-Kontrolnego w Poznaniu — Magazyny przy ul. Obotryckiej (Zegre) — zatrudni zaraz

KIEROWNIKA MAGAZYNOW — pakowni, z wykształceniem średnim oraz praktyką zawodową. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — ul. Wielka 21, telefon 723-89. K10010

Przedsiębiorstwo remontowo-budowlane — zatrudni KIEROWNIKA DZIAŁU ZAOPATRZENIA — z wykształceniem wyższym lub średnim oraz znajomością branży budowlanej. Wymagany staż pracy w budownictwie.

Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego pracy w budownictwie. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla K10060.

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych — zatrudni zaraz na terenie województwa poznańskiego i wrocławskiego:

- KIEROWNIKA GRUPY ROBÓT z uprawnieniami i praktyką,
- KIEROWNIKÓW BUDOWY z uprawnieniami i praktyką,
- MAJSTROW do robót drogowych z uprawnieniami i praktyką.

Warunki pracy wg. układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia osobiste i pisemne kierować pod adresem: Poznań, ul. Rutkowskiego 25, telefon 653-21. K10093

Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych — Zakład Inwentaryzacji i Odbioru Jakościowego Towarów — zatrudni zaraz:

- KIEROWNIKA działu inwentaryzacji i rozliczeń, — oraz REWIDENTA — INWENTARYZATORA.

Wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne oraz odpowiednia praktyka w handlu w zakresie inwentaryzacji. Szczegółowych informacji udzieli Zakład — ulica Lampego 7, III piętro. K10075

Dyrekcja Liceum Medycznego w Rawiczu — zatrudni z dniem 1. I. 1972 r. — NAUCZYCIELKĘ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Wymagane wykształcenie wyższe w zakresie WSWF lub AWF.

Warunki pracy do omówienia z Dyrekcją Szkoły. 17425

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Poznań, ul. Ratajczaka 46 — zatrudni na tychmiast na budowlach w Poznaniu:

- DOZORCOW na cały etat, wzgl. pół etatu;
- SPRZĄTACZKI na cały etat, wzgl. pół etatu.

Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udziela Dział Zatrudnienia i Płac PPBP, Poznań, ul. Ratajczaka 46, pokój 16. K10014

## Wielkopolskie Przedsiębiorstwo

Przemysłowe

Zwierząt Zarodkowych

w Poznaniu,

ul. Palacza 134,

PILNIE

KUPI DOM

o powierzchni ca.

200 m², nadający się

na biura,

Reflektujemy na o-

biekt położony w po-

blużu linii komunika-

cji miejskiej. Oferty

należy składać pod

wyżej podany adres.

K9881

## Praca Nauka

Galwanizatora — dobrego

fachowca, zatrudni. Poz-

nań, ul. Czechosłowacka

77. 20276

Przyjmie młodego samo-

dzielczego blacharza samo-

chodowego. Tel. 450-03.

18276

Warsztat przyjmie kraw-

cę lub krawcową do szy-

cia galanterii z plastiku.

Oferty z życzysem „Pra-

sa” Grunwaldzka 19 dla

21306.

Na stałe potrzebna dzie-

czynna z powołni do lek-

kiej prac domowych i

opiekę nad dziećmi. Poz-

nań — Winogrody, ul.

Pasieka 15 po godz. 16.

21786

Przyjmie pracę na wtrys-

karce. Adres wskaże „Pra-

sa” Grunwaldzka 19 dla

21886

Sprzątam mieszkania —

adres wskaże „Prasa”

Grunwaldzka 19 dla 22206.

Zatrudnię osobę umiejącą

przewodzą księgowość w

zakładzie prywatnym.

Oferty „Prasa” Grunwal-

dzka 19 dla 22246.

K102276

Mężczyzna samotny do

ogrodnictwa potrzebny.

Poznań Dąbrowskiego 305.

20856

Przyjmie instalatorów, spa-

waczy. Poznań, ul. Ju-

żenka 6 m. 20. 20946

Uczennice do haftów

sztandartów przyjmie

w wieku 17 lat ukończ-

onych. Pracownia Haftów

Artystycznych mistrz Zo-

fia Kiedzik, Poznań, ul.

Garnarska 2 m. 7. 21596

Okazyjnie sprzedam 2-mie-

sieczne sześcienne rasy co-

cker — spaniel czarny. Wi-

niogrody, Osiedle Przyjaź-

ni 32 m. 285. 19846

Przyjmę zamówienia na

rozcięcie pomidorów szklan-

nicowych. Odbiór stycze-

nia. Inż. Halina Musia-

łowicz, Tarnowo Podgór-

ne, ul. Rokietnicka nr 45,

tel. 19. 20136

Sprzedam wagę dziesięt-

ną, szlifierkę, wiertarkę

stołową. Tel. 585-81. 21546

Sprzedam okazjnie plani-

no na raty. Tel. 699-79, ul.

Sniadeckich 18 m. 8. 21806

Regal do legu kanarków,

całe urządzenie, samczki,

samczki czerwone do ho-

domu — sprzedam. Dą-

browskiego 130 c. m. 2.

23336

## Samochody

Okazyjnie Skodę Octavię

kapitałny remont sprze-

daw. Tel. 405-16, godz.

17-22. 21486

Zastawę 1967 r., stan bar-

dzo dobry sprzedam. Lesz-

no, Kanałowa 2, tel. 20-54.

21966

Kupię przyczepę do War-

szawy, nośność do 500 kg.

Oferty „Prasa” Grunwal-

dzka 19 dla 22856.

Silnik Volkswagen sprze-

daw. Poznań, Dąbrow-

skiego 305. 20866

## Lokale

Wynajmę małżeństwu po-

koj. Poznań, ul. E. Plater

8, po 16. 20746

Kulturalnej osobie wynaj-

mę pokój, c. o., dzielnica

Grunwaldzka. Płatne co naj-

mniej 1/4 roku z góry. Of-

erty — „Prasa”, Grun-

waldzka 19 dla 20656.

Kupię mieszkanie własno-

ściowe, posiadając samo-

dzielne do ewentualnej za-

miany. Oferty „Prasa” —

Grunwaldzka 19 dla 19526

Koło! mieszkanie M-4

kwaterek, nowe bu-

downictwo z wszelkimi

wygodami zamienię na po-

dobne w Poznaniu. Of-

erty „Prasa” Grunwaldzka

19 dla 20636.

Walc mieszkanie spół-

dzielcze M-3, zamienię na

podobne w Poznaniu.

Oferty „Prasa” Grunwal-

dzka 19 dla 21586.

Zamienię trzypokojowe

komfortowe śródmieście

na M-2. Oferty „Prasa”

Grunwaldzka 19 dla 21716.

Pila mieszkanie M-5, 3 po-

koje, kuchnia, łazienka,

ubikacja, balkon, c. o. no-

we budownictwo — zamie-

nię na mieszkanie w Poz-

nanu, Pila, ul. Wodna 12

m. 10. 21876

Małżeństwo poszukuje sa-

modzielnego mieszkania

na okres roku. Oferty

„Prasa” Grunwaldzka 19

dla 22056.

Młode bezdzietne małżeń-

stwo badające często na wy-

jazdach, wynajmę pilnie

w Poznaniu niekrepujący

pokój, mieszkanie lub ka-

walerke, na okres jed-

nego roku. Oferty „Pra-

sa” Grunwaldzka 19 dla

22216.

## WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI PRACY

# „DOM USŁUG”

Poznań, ul. Czerwonej Armii 52/56

poleca usługi:

- ◆ Spółdzielnia Pracy Lekarsko-Specjalistycznej — w godz. od 8-20 — gabinety: internistyczny, dermatologiczny, laryngologiczny okulisty, neurologiczny, chirurgii kosmetycznej, kosmetyka lecznicza i zachowawcza.
- ◆ Spółdzielnia Pracy Fryzjersko-Kosmetycznej — w godz. od 7-21, w niedziele i święta od godz. 9-13 — fryzjerstwo damskie, męskie i dziecięce — gabinety kosmetyczne.
- ◆ Spółdzielnia Pracy „FOTOS” — w godz. od 9-19, w niedziele i święta od godz. 9-13 — fotografia portretowa, dziecięca czarno-biała i kolorowa, prace foto-amatorów, zdjęcia techniczne.
- ◆ Spółdzielnia Pracy Zegarmistrzowsko-Złotniczo-Optycznej w godz. od 9-19 — prace, grawerskie złotnicze, naprawy zegarmistrzowskie.
- ◆ Spółdzielnia Pracy „OBUWNIK POZNAŃSKI” — w godz. od 9-19 — ekspresowa naprawa obuwia.
- ◆ Spółdzielnia Pracy Usługowej „SWIT” — w godz. od 9-19 chemiczne czyszczenie garderoby oraz pranie bielizny.
- ◆ Studenckiej Spółdzielni Pracy „AKADEMIK” — w godz. od 9-21 — Baro-Kawiarnia.

WSZEKICH INFORMACJI DOTYCZĄCYCH USŁUG UDZIELI OSRODEK INFORMACJI O USŁUGACH — TELEFON 592-73, 592-74.

Prosimy również o zapoznanie się z propozycjami Giełdy Usług na I ptr. Do dyspozycji Klientów czynna jest baro-kawiarnia prowadzona przez Studencką Spółdzielnię Pracy „Akademik” K9864

## Wojewódzki Zakład

Doświadczenia Zawodowego w Poznaniu

ul. Kościuszki 57 — telefon 594-86

organizuje

## ZAOCZNE (Konsultacyjne) KURSY

przemysłowe i rzemieślnicze — przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych (na robotnika wykwalifikowanego, czeladnika i mistrza) we wszystkich zawodach.

Konsultacje odbywają się w Poznaniu — co druga niedziela.

PIERWSZE KONSULTACJE odbędą się o godz. 8 w następujących terminach:

- 9. I. 1972 r. — dla elektryków, stolarzy, cieśli, murarzy, betoniarzy, mechaników pojazdowych, kierowców mechaników samochodowych;
-



**DO WYGRANIA 13 MILIONÓW**

... A GŁÓWNA WYGRANA TO MILION ZŁOTYCH! W STYCZNIOWYM CIĄGNIENIU KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ!!

1972

DODATKOWE WYGRANE. NOWOROCZNE!

**FOTO-OPTYKA**

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE W POZNANIU

WPROWADZIŁO

**NOWE DOGODNE WARUNKI SPRZEDAŻY RATALNEJ:**

- aparaty fotograficzne,
- kamery filmowe 8 mm,
- projektory 8 mm Pollux AP-33 i 34,
- projektory 8 mm „Łucz”,
- zestawy sprzętu laboratoryjnego i fotoamatorskiego,
- rzutniki „Narecz i „Profil”,
- lornetki turystyczne i teatralne,

W CENIE DO 3.500 ZŁOTYCH — 10 PROC. WPLATA, 24 RATY — DO NABYCIA

we wszystkich sklepach na terenie miasta Poznania, woj. poznańskiego i woj. zielonogórskiego.

K9980

**Przedsiębiorstwo spółdzielcze**

poszukuje do wykupienia

**nie wykończone budynki**

wzgl. do adaptacji na cele usługowo - administracyjne.

Reflektuje się na obiekty położone na terenie m. Poznania i na peryferiach.

Oferty: „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla M9605

**Praca Nauka**

Palac c. o. oraz kotłów wysokociśnieniowych, poszukuje stałej pracy. Warunek: mieszkanie. Adres: wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 2529g.

Malarzy i uczniów, przyjm. Donaj, ul. Logi 20 — Górczyn, od godz. 15. 2545g

Pomoc domowa dochodząca z referencjami i gotowaniem, przyjmie posadę. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2258g.

Dnia 28 grudnia 1971 roku odeszła od nas w wieku 63 lat, nasza najukochańsza i najdroższa żona, mamusia, teściowa i babcia

**EUFEMIA DOBIERZYŃSKA**

z domu MOKRAS

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążeni

maż, córka, zięć i wnuczeta

Poznań, ul. Kolejowa 18 m. 7. 2479g

Dnia 28 grudnia 1971 r. zmarł

**RUDOLF BRATEK**

były kierownik zakładu, długoletni, zasłużony pracownik oraz członek Rady Spółdzielni.

W Zmarłym stracił serdecznego kolegę i cenionego pracownika.

Zegnamy Go z głębokim żalem.

Pogrzeb odbędzie się dnia 31. XII. br. o godzinie 9.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

POP — Rada Spółdzielni — Rada Zakładowa Zarząd — członkowie i pracownicy Spółdzielni Pracy „Wenus” w Poznaniu K10349

Dnia 25 grudnia 1971 roku zmarł

**JAN LEHMANN**

instruktor

ceniony i lubiany wychowawca, długoletni opiekun młodzieży odbywającej zajęcia praktyczne w Poznańskich Zakładach Naprawy Samochodów.

W Zmarłym tracimy ofiarnego i oddanego bez reszty sprawie wychowania młodzieży — przyjaciela.

Zegnamy Go z głębokim żalem.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Dyrekcja Szkoły — Grono Pedagogiczne Komitet Rodzicielski oraz młodzież Technikum Samochodowego i Zasadniczej Szkoły Samochodowej w Poznaniu 2549g

Ogrodnika z praktyką gwarantuję 50 proc. zysku do 3 szklarni, 2 morgi ogrodu, nieżywej ziemi, inspektor w Poznaniu. Pokój w mieszkaniu. Warunek: nieduży wkład gotówki. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 444g.

Palac c. o. (rodzina 3 osoby) przyjmie dozorstwo z mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 680g.

Introligatora do pracy chętnie zatrudnię. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2016g.

Gospośnią samodzielną do 2 osób pracujących potrzebna chętnie z prowincji (oddzielny pokój). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2064g.

Tańców ucze. Poznań — Mickiewicza 27 m. 7a. 24448g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marceinkowskiego 2a — parter. 24829g

Pisanie na maszynie ucze. Pl. Wolności 2, w podwórzu prawo, III ptr. 1633g

**Kupno Sprzedaż**

Kupię kompletny silnik ze skrzynią biegów do Fiat 500 lub 600. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2066g.

Seradix 1, do ukorzenia goździków — sprzedam. Lewandowska, Poznań, Raszyńska 7. 1483g

Tokarkę stołową, sprzedam. Tel. 403-01, wieczorem. 2379g

Sprzedam urządzenie do galwanizacji: wannę, prostownik 100A, pochłaniacz, przetwornice 300A. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2546g.

Suknie ślubną sprzedam, telefon 657-85, po godz. 18. 812g

Sprzedam garaż blaszany ul. Małe Garbary. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 811g.

Pieczętinki sprzedam. Poznań — Rataje, ul. Zamenhofa 5. 915g

Dnia 27. XII. 1971 r. zmarła długoletnia pracownica naszego Szpitala

**JANINA KOWALSKA**

laborantka medyczna PSK nr 2

W Zmarłej straciłmy wielce zasłużonego i ofiarnego pracownika.

Zegnamy Ją z ogromnym żalem.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja — Rada Zakładowa — OOP Państwowego Szpitala Klinicznego nr 2 K10346

Dnia 28 grudnia 1971 r. zmarł

**WŁADYSŁAW SIWIŃSKI**

inspektor plantacyjny PZZ „Herbapol” Oddz. Września, działający w powiecie Konin, nasz długoletni, sumienny i oddany Zakładom pracownik oraz dobry kolega.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Rada Zakładowa — Rada Robotnicza — POP Dyrekcja i współpracownicy Poznańskich Zakładów Zielarskich „Herbapol” Poznań K10347

Dnia 29 grudnia 1971 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 87

**z BOGUSŁAWSKICH**

**EMMA KURYŁO**

wdowa po śp. prof. Adamie Kuryłło

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 stycznia 1972 r. o godz. 14.30 na cmentarzu parafialnym w Zabikowie.

o czym zawiadamia

**RODZINA** 2543g

**Regionalna Spółdzielnia Pracy „RENOMA”**

Punkt Usługowy nr 8 — przy ul. Szczepana 7

**w nowo otwartym pawilonie**

POLECA WSZELKIE USŁUGI W ZAKRESIE

**BIELIŻNIARSTWA**

**I KRAWIECTWA DAMSKIEGO LEKKIEGO**

— W TERMINACH PRZYSPIESZONYCH.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

K10242

**Samochody**

Sprzedam Warszawę Combi, Pleszew, tel. 620. 2569g

Warszawę 203, sprzedam. Koral, Uścikowo, pow. Oborniki. 2551g

Sprzedam samochód Wartburg 1000. Ul. Dąbrowskie 95 (garaże). 2494g

Sprzedam Octavię Super, po naprawie głównej. Dąbrowskiego 29 (parking MPT), godz. 14-17. 2490g

**Lokale**

Pracujący, samotny, poszukuje pokoju, względnie kupi niedrogi pokój z kuchnią lub 2 pokoje własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2238g.

Panu pokój jednoosobowy umeblowany, z c. o., wynajmę. Grunwaldzka 289. 2491g

Pokój paniom — panienkom wynajmę. Komornicka nr 6. Górczyn, Wykopy. 1156g

Pracująca poszukuje pokoju Grunwald. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1191g.

**ZAWIADAMIAMY**

P. T. Klientów, że

**BIURO OGŁOSZEN**

Pozn. Wydawn. Prasowego RSW „Prasa”

czynne będzie:

♦ dnia 31. XII. br. — od godziny 8-14,

♦ w dniu 1 i 2 stycznia 1972 r. przyjmować będzie nekrologi w godz. od 14-15.

K10339

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe z wygodami, c. o. w centrum na 3-pokojowe podobne w centrum. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1092g.

Małżeństwo z dzieckiem i matką pilnie poszukuje pustego pokoju z przynależnościami c. o. okolica Stary Rynek, Pl. Wolności. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1171g.

Zamienię mieszkanie kwaterek 3-pokojowe na 2-pokojowe 50 m<sup>2</sup>, ul. Świt na większe najchętniej Winogrody. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1233g.

Dnia 29 grudnia 1971 r. odszedł od nas po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 68, 8p.

**LEON NOWAK**

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie. W smutku pogrążone

żona, dzieci i rodzina

Poznań, Chwałkowskiego 30 m. 8. Prosimy o nieskładanie kondolencji. 2460g

W dniu 30 grudnia 1971 roku zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec, teść i dziadek, 8p.

**MAKSYMILIAN TYRCHAN**

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 stycznia 1972 r. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

**RODZINA**

Poznań, Chełmońskiego 16 m. 3. 2574g

W dniu 30 grudnia 1971 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 66, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, wierny przyjaciel, ojciec, teść, dziadek i szwagier, 8p.

**BOGDAN SKAWIŃSKI**

były pilot 3 pułku lotniczego w Poznaniu, uczestnik kampanii wrześniowej oraz długoletni pracownik MPK.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 stycznia 1972 r. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Poznań, Piłkna 54. 2550g

**UWAGA!**

**MIESZKANCY RATAJ I OKOLIC.**

**MIEJSKIE PRALNIE I FARBARNIE**

wprowadzili z dniem 29 XI 1971 r

**7 PUNKCIE ZLECEN NR 30**

na Osiedlu Piastowskim nr 74

**CZYSZCZENIE GARDEROBY**

w terminie 24-godzinnym.

Korzystajcie z naszych usług.

M9871

**Nieruchomości**

Kupię do 3 ha dobrej ziemi, okolica Szwarczka. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1707g.

Willi nowa, wolnostojąca, 5 pokoi z przynależnościami, światło, woda, c. o., gaz, ogród 30 drzew owocowych, garaż, 10 km od Poznania, dogodna komunikacja, po kupnie wolna. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2265g.

Kupię mieszkanie własnościowe w Poznaniu, jeden lub 2 pokoje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2552g.

Grzeźnik centralnego ogrzewania wykonuje. Poznań — Staroleka, ul. Orł. 17, tel. 741-23. 419g

Odstąpię warsztat metalowy z urządzeniem, telefonem, centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2469g.

Oddam w dzierżawę garaż murowany. Grunwald Trz. burska 57. 2232g

**Matrymonialne**

Kawaler, rzemieślnik (własnym domem), poznańska, korpuśnik, religijny, do lat 40. Cel matrymonialny. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2554g.

Rozwiedziony, lat 43, z mieszkaniem — poznańska, cicha i dobrze sytuowana, rozwódka w odpowiednim wieku. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2243g.

Kawaler lat 35, posiadający większe zmechanizowane gospodarstwo rolne, pozna panna w celu matrymonialnym, zdjęcia miłe, widzieliśmy, dyskretnie za pewniona. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1193g.

Dnia 29 grudnia 1971 r. odszedł od nas po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 68, 8p.

**LEON NOWAK**

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie. W smutku pogrążone

żona, dzieci i rodzina

Poznań, Chwałkowskiego 30 m. 8. Prosimy o nieskładanie kondolencji. 2460g

W dniu 30 grudnia 1971 roku zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec, teść i dziadek, 8p.

**MAKSYMILIAN TYRCHAN**

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 stycznia 1972 r. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

**RODZINA**

Poznań, Chełmońskiego 16 m. 3. 2574g

W dniu 30 grudnia 1971 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 66, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, wierny przyjaciel, ojciec, teść, dziadek i szwagier, 8p.

**BOGDAN SKAWIŃSKI**

były pilot 3 pułku lotniczego w Poznaniu, uczestnik kampanii wrześniowej oraz długoletni pracownik MPK.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 stycznia 1972 r. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Poznań, Piłkna 54. 2550g

**Pracownicy poszukiwani**

2 PIELEGNIARKI lub ASYSTENTKI (samotne) — zaraz potrzebne. Państwowy Dom Pomocy Społecznej, Paarskie, poczta Srem. 1560g

Hurtownia WPHS w Poznaniu, Pl. Wolności 4 zatrudni zaraz:

3 ROBOTNIKÓW magazynowych (mężczyzn)

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadr, pokój nr 9. K9985

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Poznaniu przyjmie zaraz następujących pracowników:

— TOKARZY

— FREZEROW

— WIERZACZY

Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym w przemyśle metalowym.

Zgłoszenia pisemne, telefoniczne i osobiste przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego WSK — Poznań, ul. Rokietnicka 5 — tel. 670-061, wew. 19. K9990

P.P. „Foto-Optyka” w Poznaniu, ul. Armii Czerwonej 81, zatrudni zaraz:

— KSIĘGOWĄ — wymagane wykształcenie średnie, plus staż pracy w księgowości.

— PALACZĄ C.O. — na 1/2 etatu — wykształcenie podstawowe plus przeszkolenie po linii obsługi kotłów parowych.

— 2 SPRZEDAWCÓW — wymagane wykształcenie średnie lub zasadnicze plus staż pracy w handlu.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z dyrektorem. K9953

Spółdzielnia Pracy Wytwarzania Szkła im. Rewolucji Październikowej w Poznaniu, ul. Bułgarska 55 b — zatrudni zaraz —

PALACZĄ C.O. — wykształcenie podstawowe z uprawnieniami.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu lub telefonicznie — 67-09-27. K10222

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” — Zakłady Remontowo-Montażowe w Poznaniu, pl. Wolności 2 — przyjmą zaraz do pracy w Warsztacie Mechanicznym w Grodzisku Wlkp., ul. Powst. Chocimskich 12 —

TECHNIKA MECHANIKA na stanowisko starszego technika normowania, ze znajomością technologii warsztatowej oraz zagadnień dotyczących pomiaru czasu roboczego plus praktyka. Reflektanci winni zgłosić wnioski lub osobiście pod w.w.m. adresem.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu zbożowo-młynarskiego. K10086

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 146/150 — przyjmie zaraz:

— KIEROWNIKĄ Działu Osobowego — wykształcenie wyższe prawnicze z praktyką,

— ADMINISTRATORA BUDYNKÓW — wykształcenie wyższe lub średnie z praktyką,

— STOKARZY,

— SPRZĄTACZKI — w godzinach przedpołudniowych.

Zgłoszenia przyjmuje się w pokoju nr 67, I piętro. K10171

Poznańskie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Poznaniu — zatrudni zaraz

2 STROZÓW do pilnowania obiektów.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w przemyśle ceramiki budowlanej.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — Poznań, ulica Konfederacka, B. 5. K10082

Zakład Genetyki Roślin PAN, Poznań, ul. Strzeszyńska 2/4 — zatrudni zaraz

PRACOWNIKĄ na stanowisku technika do obliczeń matematycznych.

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie. K10071

„SPOLEMI” Poznańska Spółdzielnia Spożywców — zatrudni zaraz następujących pracowników:

— KIEROWNIKĄ stoiska branży gospodarstwa domowego — wymagane wykształcenie zawodowe plus praktyka w handlu w.w.m. branży;

— KIEROWNIKĄ stoiska branży instalacyjno-santarniej — wymagane wykształcenie zawodowe plus praktyka w handlu w.w.m. branży.

Zgłoszenia przyjmuje „Społem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 40, III piętro, pokój 304. K10238

Huta Szkła „Warta” w Sierakowie Wlkp. — zatrudni GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

Warunki pracy i płacy oraz mieszkaniowe do omówienia na miejscu.

Eventualni kandydaci mogą zgłaszać się pod adresem: Huta Szkła „Warta”, Sieraków Wlkp., ulica M. Nowotki 35, woj. poznańskie. W9827

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Wyszakowie, pow. Środa Wlkp. — przyjmie do pracy zaraz OBOROWEGO z uprawnieniami.

Mieszkanie zapewni. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze RSP. W9908

„Społem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu — zatrudni zaraz następujących pracowników:

— AJENTÓW na sklepy spożywczej — wymagane wykształcenie podstawowe plus praktyka w handlu;

— KIEROWNIKÓW sklepów branży spożywczej — wymagane wykształcenie zasadnicze plus praktyka w handlu.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych „Społem” Poznańskiej Spółdzielni Spożywców w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 40, III piętro, pokój 301. K10368

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane — zatrudni:

— KIEROWNIKĄ działu zatrudnienia i plac,

— INŻYNIERĄ do działu przygotowania produkcji.

Oferty prosimy składać w RSW „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla K10372.

Dnia 29 grudnia 1971 r. odeszła od nas po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., moja droga żona, troskliwa matka, siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 51

**WŁADYSŁAWA BOROWICZ**

z domu KUBIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążeni w smutku

maż, córka, syn i rodzina 2564g

Dnia 29 grudnia 1971 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana ciocia i szwagierka, przeżywszy lat 79

**KATARZYNA JESIONEK**

z domu SCHELLER

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 stycznia 1972 r. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym w Puszczykowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

**RODZINA** 2498g

Puszczykówko, ul. Dworcowa 68.



TEATR

W POZNANIU PIĄTEK I SOBOTA

POLSKI — g. 19 „Skoła 40a”. NOWY — nieczynny, sob. g. 16 „List z tamtego świata”. OPERA — g. 19 Koncert galowy „Pod Pętlą”, sob. nieczynny. OPERETKA — g. 19 „Kraina uśmiechu”. MARCINEK — g. 11 „Julia”. KABARET „TEY” (ul. Masztalarska 8a) — piątek g. 22 „Czymu nima dżymu”.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

PIĄTEK I SOBOTA

GNIEZNO Polonia: „Lekarz ka sy chorych” i „Hajducy kapitana Angela”. KOSCIAN: „Wyzwolenie” cz. I i II. KÓRNIK: „Hibernatus”. LESZNO: „Kobieta kot”, sob. „Wzwanie”. NOWY TOMYŚL: „Próba terro ru”. OBORNIKI: „Hrabina z Hong-kongu”. SREM: „Tropiciel śladów” i „Tristana”. ŚRODA: „Opowieść do poduszki”. SZAMOTULY: „Martwa fala”. WAGROWIEC: „Hibernatus”. WRZEŚNIA: „Zandarm się ze ni”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-20 „Colorado — USA”.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m; 7.50 Reportaż na zamówienie; 8.15 Melodie na zamówienie; 8.22 Co słychać w kraju i na świecie; 8.25 Poranny refren; 8.30 Dzień dobry — zaczynamy; 9.00 Radiofonie dziewcząt i chłopców; 9.30 Muzyka powolna; 9.40 Dla przedszkolki: „Nieoczekiwany samolot”; 10.05 „Piękna nieznajoma” — fragm. pow.; 10.25 Koncert rozrywkowy; 10.50 Polskie tańce ludowe; 11.00 Koncert o płatkach śniegu; 11.30 Dedykujemy II zmianie; 11.45 Postęp w gospodarstwie domowym; 12.25 Melodie i rytmy dla wszystkich; 13.00 Melodie rozrywkowe; 13.20 Swojskie melodie gra Zespół Akordeonistów T. Wesołowskiego; 13.40 Wieści, lepiej, taniej; 14.00 Reportaż literacki: „Od parafii do parafii”; 14.20 Duet fortepianowy; 14.30 Przecież muzyka jest tuż obok; 15.05 Radiofonie dziewcząt i chłopców: „Trzej Muszkieterowie” — odc. 7; 15.30 Wędrowni muzycyści po kraju; 16.05 „Alfa i Omega” — magazyn pop-naukowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 16.50 Muzyka i Aktualności; 17.15 Dobry wieczór, zaczynamy — „Szukamy czwartego”; 19.30 Muzyka taneczna; 19.50 Muzyka polska; 20.30 Wieczór Sylwestrowy; 23.33 Toast noworoczny; 0.07 Sylwestrowe wianki podwieczorku przy mikrofonie; 1.37 Rewia orkiestr tanecznych.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.50 Koncert poranny; 8.35 Mapa bohaterstwa; 8.50 Piosenki starodawne; 9.00 Poema o symfonii w twórczości kompozytorów słowiańskich; 9.35 Z życia ZSRR: 9.55 Koncert z nagrania Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. PR p/d B. Hajna; 10.25 „Zakład” — opow.; 10.45 Fragmenty popularnych baletów; 12.10 Reportaż dnia; 13.00 Czas dobrych gospodarzy; 13.40 „Odpowiednie dać rzeczy słowo” — aud. w oprac. i interpretacji H. Ładosza pt.: „Krochmal, anegdota”; 14.05 „Estrada kompozytorów krajów zorientowanych”; 14.25 „Karnegie balowy” — koncert melodii i piosenek; 14.45 „Blekitna sztafeta”; 15.00 Utwory o tematyce tanecznej w twórczości J. Turiny i M. Ravela; 15.30 Koncert z nagrania Chór a capella PR i TV w Krakowie p/d T. Dobrzańskiego; 15.50 Melodie rozrywkowe; 17.10 „Były sukcesy — były niepowodzenia”; 17.55 Poznański koncert żywych; 17.55 Radioreporter: 18.10 Komentarz aktualny K. Kolanowskiego; 18.20 Rossini: „Kopciuszek” — opera; 19.15 Lekkie uderzenie; 19.50 Muzyka polska; 20.30 Rewia orkiestr tanecznych; 23.33 Toast noworoczny; 0.07 d. c. rewii orkiestr tanecznych.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 20.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.50 Mikroteatralny Salvator Adamo; 8.05 Mój magnetofon — aud. W. Małana; 8.35 Muzyka pocztą UKF; 9. „Jego dwie żony” — odc. 10 pow.; 9.10 Organy w Polsce — Frombork; 9.30 Nasz rok 71; 9.45 W stylu bossa-nova; 10.00 Deutsches im Funk — jazzka niemiecka; 10.15 Audycja Radiu ONZ; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Cu doziemka” — odc. 16 pow.; 12.30 Za kierownicą; 13.00 Na zielonogórskiej antenie; 15.00 „Co głada wyspy” — gawęda; 15.10 Album muzyki uniwersalnej; 15.35 Kwadrans ze znakami zapytania; 15.50 W gotowości przy muzyce; 16.10 Kwadrans ze znakami zapytania; 16.35 Antykwarjat instrumentów; 16.50 W stylu koncertu; 16.55 Nasz rok 71; 17.05 Quodlibet, czyli o kto lubi; 17.30 „Jego dwie żony” — odc. 11 pow.; 17.40 Przebieg bez słów; 17.55 Radiowa encyklopedia kultury; 18.20 Piosenki — parodie; 18.35 Mój magnetofon; 19. Powieść w wyd. dźwięk.; 19.30 Szamotańska muzyka; 20. Histrorowany



STRAŻACY — SPOŁECZNICY

WRONKI 32-osobowa jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej przy zakładzie Obornickich Fabryk Mebli pochwalić się może sporymi osiągnięciami w działalności profilaktycznej i społecznej. Jej członkowie organizują systematycznie szkolenie p-poż i pokazy dla załogi zakładu, wygłaszają szereg pogadanek w radiowęści oraz miejscowych szkołach. Ostatnio uporządkowali po godzinach pracy teren przy remizie strażackiej i basenie p-poż. oraz malowali drogi pożarowe w nowej hali produkcyjnej; przekazali też blisko 1 tys. zł na odbudowę Zamku Warszawskiego. (bop)

WALCZĄ Z CHWASTAMI

GNIEZNO. Prezydium PRN w Gnieźnie dokonało oceny stanu ochrony roślin w powiecie. Wszystkie zabiegi prowadzi Powiatowa Stacja Zabiegów Ochrony Roślin, w ścisłej kooperacji z kółkami rolniczymi i międzykółkowymi bazami maszynowymi. Pozwoliło to na objęcie ochroną m. in. całego areału rzepaku oraz na zwalczanie chwastów w zbożach na powierzchni ponad 5,3 tys. ha. (zk)

NA WYSTAWIE PPR

SZAMOTULY. Muzeum Ziemi Szamotulskiej zamierza w styczniu 1972 r. z okazji 30 rocznicy powstania PPR urządzić wystawę

WAKACJE ZIMOWE

WRONKI. Tegoroczne wakacje zimowe młodzieży wronieckiej zostały zaplanowane bardzo atrakcyjnie.

„Rok 71 w kraju” — dyskusja przed mikrofonem; 17.30 Śladem muzycznych wojaży; 18. „Matysia kowie”; 19.15 Felieton A. Szczygielskiego; 19.30 Śpiewała „Czerwone Gitary”; 19.30 „Złoty kotylin z udziałem 10 radiofonii”; 20.05 Ogólnop. wiadomości sportowe; 22.25 „Noworoczna oberża”; 23.10 Posłuchaj i zanuć; 0.10 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.15, 17, 19, 22, 23.50, 1, 2, 2.55.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.50 Spotkanie z Javierem Solis; 8.10 Wrocławskie Sefos; 8.35 Noworoczne rytmy; 9 „Jego dwie żony” — odc. 11 pow.; 9.10 Przebieg X i... XI Muzy; 9.35 Przełom wieku — Nowy Rok 1900; 10.05 Rodzina wiejska; 10.20 Wspomnienia wódrzela; 10.50 Papio z Czarnej Wypsy; 11.05 Karnawał starej Warszawy; 11.25 Mistrzowie baletu — Arturo Toscanini; 12.05 Bał sylwestrowy — reportaż; 12.25 powracająca melodia „Love Story”; 13. Przegląd tygodnia; 13.20 „Hej, dzień się budzi!”; 13.35 Muzyczne listy z Warszawy; 14.05 Muzyczne listy z Moskwy; 14.20 „Porysunka” — przegląd wydarzeń roku; 15.05 Muzyczne listy z Pragi; 15.30 300 tysięcy Mieczysławów — żartobliwa aud. postawka; 15.50 Muzyczne listy z Londynu; 16.15 Jazz do zabawy; 16.40 „Tajemnica mahoniowej szafy” — słuchowisko; 17.02 Nadzwyczajne wianki „Klubu grającego krawka”; 17.30 „Jego dwie żony” — odc. 12 pow.; 17.40 Muzyczne listy z Budapesztu i Belgradu; 17.55 Trybunał lubelski; 18.15 Ze śpiewnika rodzinnego Sinarów; 18.35 Mój magnetofon; 19. Książka tygodnia; „Synowie ludzkości”; 19.15 Muzyczne listy z Rzymu; 19.30 Jimmy Smith gra Fatsa Wallera; 19.45 Wiersze śpiewane; 20.05 Gawęda W. Sulewskiego pt.: „Hrabianka Ninka”; 20.10 Wielkie recitale; 21.05 U mistrza Kuglina; 21.25 Muzyczne listy z Madrytu; 21.40 Na gitarze gra Wes Montgomeri; 21.50 Opera tygodnia — Zoltan Kodaly: „Hary Janos”; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Charles Aznavour; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk.; 22.30 Muzyczne listy z Buenos Aires; 23.05 Poezja Jana Andrzejki Morsztyna; 23.05 Wieczorne spotkanie z Muslimem Magomajewem; 23.50 Na dobranoc śpiewa Glenn Campbell.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

SOBOTA — PROGRAM I: Fala 1322 m; 7.40 Jak spędzić Nowy Rok; 8.10 Wyzwalcie świąteczne i noworoczne w Beskidzie Śląskim; 8.30 Zimowe podróże przy muzyce; 8.45 Przebieg roku 1971; 9.35 Transkrypcje mistrzowskie popularnych utworów w nagraniach wielkich artystów; 10.10 Dzieci młodszych: „Anioły” — słuchowisko; 10.30 Radiofonie dziewcząt i chłopców; 11. „Był żył i żył dalej”; 11.10 Noworoczny konkurs Radiowego Magazynu Przebiegów; 12.10 W kręgu Jana Straussa; 12.35 Typujemy piosenkarzy roku 1972; 13.05 Ze „Ślaskiem” i „Mazowszem” po Polsce; 13.30 „Czy to jest kochanie”; 13.50 Montaż słowno-muzyczny; 14.00 Koncert muzyki romantycznej 15 Koncert żywych; 16.05 Rezerwa P.I.; 16.20 Karnawał w Warszawie — wokal; 17.50 Muzyczne dedykacje dla młodych par; 19.08 „Przeżyjmy to jeszcze raz”; 19.30 Dobranoc; 20.10 „Rok 1971 na świecie”; 20.45 W kręgu polskich mistrzów piosenki; 21. „Stary leśnik” — gawęda; 21.20 Gioacchino Rossini: „Włoszka w Algierze” — fragmenty opery; 22 Zespół „Dzieci wiatka”; 22.30 Ballady i romanse; 22.50 Wieczór karnawałowy; 23.10 d. c. wieczoru karnawałowego; 0.10 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.40 Spóźnione życzenia dla Sylwestra; 8 Moskwa z melodii i piosenka — słuchaczom polskim; 10 „Wielkopolska Panorama 1971 roku”; 12.20 Muzyka polska; 12.35 Poranne symfoniczne muzyki polskiej; 13.35 Muzyczne prezenty od przyjaciół; 14 Szopka noworoczna; 14.30 Komu przebieg; 15 Radiofonie dziewcząt i chłopców; 16 Muzyka rozrywkowa; 16.31 Koncert chóralny z nagrania Lidii Grychtolówny; 17.05

WIADOMOŚCI: 6, 6.30, 14, 18.30, 22.

Zimą pomoc najbardziej oczekiwana

Leszczyński PKPS w działaniu

Zima jest okresem ciężkim dla ludzi znajdujących się w trudnych warunkach, zwłaszcza dla osób starszych, chorych i samotnych. W związku z tym w miesiącach zimowych przybiera na sile akcja niesienia pomocy społecznej.

W Lesznie z pomocą dla potrzebujących spieszą działacze i aktywiści najlepszego w naszym województwie i przodującego w kraju Zarządu Miejskiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej oraz licznych kół terenowych.

Zarząd Miejski PKPS — jak nas poinformowała jego długoletnia prezeska, Bronisława Jelińska — otoczył stałą opieką około 400 osób. Są to przede wszystkim osoby starsze, niezdolne do pracy i nie posiadające rodzin.

Ogółem do ostatnich dni grudnia br. na akcję pomocy zimowej w Lesznie Zarząd Miejski PKPS wyasygnował około 600 000 zł, z czego 495 000 zł wypracował sam Zarząd. Z funduszy tych m. in. zakupiono i rozdzielono opał (40 000 zł) oraz odzież, obuwie i bieliznę (około 65 000 zł). Staruszki i biedne dzieci obdarowa no paczkami żywnościowymi wartości blisko 80 000 zł. Około 40 osób dziennie korzysta z

cyjnie. W Szkole Podstawowej nr 1 zorganizowane zostały dla uczniów klas 1 — 3 półkolonie. Grupa młodzieży uprawiająca czynnie sport, wyjeżdża na obóz sportowy, zorganizowany przez Wydział Kultury i Oświaty PRN w Wągrowcu. Od 27 grudnia do 8 stycznia 1972 r. czynna jest o godz. 8 do 15 świetlica w Szkole nr 3. W świetlicy młodzież korzysta z zajęć kulturalnych, zabaw, i gier. Codziennie udostępniona jest sala gimnastyczna, do której młodzież przychodzi na zajęcia sportowe. (mip)

MUZEJA REGIONALNE

SZAMOTULY. W sali wystaw Muzeum Ziemi Szamotulskiej czynna jest ekspozycja pt. „Przedstawiamy wielkopolskie muzea regionalne”, która czynna będzie do połowy lutego 1972 r. Fotografii zostały wykonane przez poznańskiego fotografa — Brunona Cynalewskiego. (mr)

ZŁOTE GODY

WAGROWIEC. Obchodzili je państwo Irena i Zdzisław Tylkowsy z Wągrowca. W imieniu Rady Państwa — przewodniczący Prezydium PRN — inż. Roman Jachnik, dokonał dekoracji jubilatów medalami „Za długoletnie pożyte małżeńskie”. Jubilaci otrzymali również pamiątkowy dokument oraz kwiaty z Prezydium MRN — USC. (elpe)

TELEWIZJA

PIĄTEK — PROGRAM I: 9-10 — Telefery; „Trafi” — szóste starcie „Na indyjskiej ścieżce” film z serii „Złamania strzała”; 10.20-11.20 — „Leśna symfonia” — film dokumentalny prod. radz-węgier-skiej; 16.30 — Dziennik; 16.45 — Dla młodych widzów — XXI tryumf harcerski; 17.45 — Z cyklu — „Krwaków mało znany” — „W Kossakowie”; 18.20 — Kronika i aktualności; 18.35 — Kraj — tygodnik społeczno-polityczny; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — Przemówienie Noworoczne; 20.15 — „Muzyka taneczna” — Scenariusz — S. Mroczkowski. Reż. — S. Olejnik. Scenografia — J. Kalliszczan. Śpiewała: M. Borowicz. A. Karcuska, M. Kowalak, K. Chojnowska, S. Pietraszkiewicz. Poznanańska Piętnastka Radiowa, J. Milian — wibrafon, J. Chojan — trąbka, B. Hardy — fortepian oraz balet; 21.05 — „Viva Maria” — fab. film franc.-włoski; 22.35 — Rozrywkowy program sylwestrowy — „Muzyka lekka, łatwa i przyjemna”. Melodie Wielkiego Ekranu. „Z wizytą u Was”. „Alfabet Rozrywki”. „Gallus super Show”. — Kabaret O. Lipińskiej. „Wielkość z Julie Andrews i Harry Belafonte” z udziałem Michela Le grand „Rok pełen muzyki” — film; w przerwie 23.55-0.05 — Zyczenia Noworoczne.

SOBOTA — PROGRAM I: 9.40 — Dla młodych widzów: „Myszolów Subienniczek i inni” — fab. film czechosł.; 10.55 — „Przeżyjmy to jeszcze raz — sport 1971”; 11.55 — Dziennik; 12.15 — Noworoczny koncert z Wiednia; 13.30 — Międzynarodowe zawody narciarskie. Konkurs czterech skoczni. Transmisja z Garmisch Partenkirchen; 15.30 — Dla dzieci: „Jada gwizdka” — polski film TV — widowisko regionalne; 16 — Film z serii „Bonanza”; 16.50 — Wystąpienie ambasadora Republiki Kuby z okazji święta Narodowego; 17.10 — „Jak w Polsce przed wielkimi śpiewem i tańcem Nowe Lato wiano”; Scenariusz — J. Parzyński; 17.55 — „Powrót majora” — reportaż; 18.30 — „Drewniana sala” — obrazki ze Starej Warszawy (piosenki i tańce starodawne); 19.30 — Monitor; 20.20 — Charakter — IV pt. „Jubilat”; 20.35 — „Nie smuć się” — fab. film radz.; 22.05 — Dziennik; 22.20 — Wiadomości sportowe; 22.30 — 24 — „Frakson w życiu i piosence” — francuski program rozrywkowy.

„Proszę koleżeństwa”... — znany to z repertuaru wykonawczych dowcipnych monologów Janiny Jaroszyńskiej. To także tytuł programu, który za pośrednictwem poznańskiej „Estrady”, w wykonaniu popularnych warszawskich artystów, oglądali w listopadzie i grudniu mieszkańcy Poznania i Wielkopolski. Ostatni z serii 70 programów odbył się 19 grudnia.

Nasuwa się uwaga w związku z tym: dlaczego nie postarano się o odpowiednie rozprzestrzenienie tej imprezy? Nie było żadnych plakatów, a choć dwa koncerty odbywały się w samym Poznaniu, niewiele osób o nich wiedziało. A szkoda, bo nie często zdarza się nam oglądać na scenie w jednym programie aż tylu znanych wykonawców. J. Jaroszyńska, H. Bielicka, T. Ross, M. Wojnicki, B. Marszałkówna, A. Ruman, T. Chyla, L. Wysocka, M. Orwat i zespół K. Renza — kierownika artystycznego programu, to tylko najpopularniejsi z nich. Niemal wszyscy związani są w jakiś sposób z Wielkopolską.

Przy okazji zapytaliśmy tytułową wykonawczynię programu — Janinę Jaroszyńską, o jej plany artystyczne i wrażenia z pobytu w Poznaniu.

— Jestem bardzo zadowolona, że mogłam tu przyjechać — powiedziała J. Jaroszyńska. Pochodzę z Pniew i zawsze czuję wielką sympatię do swoich rodzinnych stron. Mam tu ojca, z którego jestem niezmiernie dumna, i którego podziwiam. Jest on mimo niepełnego już wieku pełnym poświęcenia i energii społecznikiem. Pewnie dlatego także nasze honoraria z jednego z poznańskich koncertów przekazał mi na Polski Komitet Pomocy Społecznej.

— Kiedy zobaczymy Panią w telewizji?

— To ma być niespodzianka, ale zdradzę, że w programie sylwestrowym i to w zupełnie nowym nastroju. Będzie bowiem tekst... liryczny, który przygotował dla mnie Mariusz Kwiatkowski. Chciałabym jeszcze żywcem poznać, by mi o przysłówiowej poznańskiej czystości i solidności znowu stał się rzeczywistością.

Właśnie — sprawa czystości, warta jest tu poruszenia. Mam w Wielkopolsce wiele pięknych sal widowiskowych. Nie zawsze jeszcze stwarzają one warunki na pomieszczenie wszystkich chętnych obejrzenia programu; ale wszędzie może i powinno być czysto. Tymczasem przedstawicielka „Estrady” H. Kamińska, która towarzyszyła artystom podczas wszystkich koncertów, zasta-

ła nie raz warunki odmienne od tych, które obiecywano zespołowi w umowie.

Na przykład w Rogoźnie zastano brudną salę, w Bełecinie, Czarnkowie, Smiglu, pomieszczenia były nieogrzane. Wrażenia nie mile, tak dla wykonawców, jak i z pewnością dla publiczności. Organizator — gospodarz lokalu, zaniedbał swoich podstawowych obowiązków.

Jakie są na to sankcje? Prawie żadne, bo jedynie — niezapłacenie przez „Estradę” za wynajęcie sali. Ale jednocześnie miejscowi organizatorzy kultury zapisali sobie na konto udaną imprezę. Bo zawsze ilekroć powtarzała się podobna sytuacja, wykonawcy stając wobec dylematu — grać, czy nie — grali. Oczywiście, znacznie trudniej jest rozbaćwić i zainteresować publiczność, gdy na sali zimno, a aktor musi sobą zastąpić wszelkie braki otoczenia — tła, stworzyć nastrój pogodnego relaksu. Brudne ściany, wymięta „kurtyna” nie ułatwiają mu zadania.

Wiele mówiło się i słusznie, o zaniedbaniach w dziedzinie kultury i rozrywki w powiecie. Narzekaliśmy na ich brak lub zbyt małą częstotliwość; wreszcie, na nierzadko niski poziom programów i wykonawców. Walka z chałturą, jaką podjęła obecna młoda dyrekcja poznańskiej „Estrady”, zasługuje na uznanie. Szkoda więc, by jej wysiłki umniejszały były przez niektórych powiatowych działaczy, którzy widocznie nie dojrżeli jeszcze do stawianych im wymagań.

A przecież właśnie domy kultury winny być przykładem także kultury na co dzień. Do usunięcia braków w tej dziedzinie przyczyni się z pewnością ogłaszany w styczniu 1972 r. przez poznańską „Estradę” konkurs pod hasłem: „Wielkopolski dom kultury wzorem czystości i estetyki”.

LUCYNA SKRZYPEK

Wojewódzkim PKPS Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

Do najbardziej aktywnych kół terenowych należy przede wszystkim Koło w dzielnicy „Podwale” i „Grunwald” oraz FJN na „Zatorzu”.

Godne uwagi rezultaty w swej pracy notuje również Zarząd Powiatowy PKPS, którego prezesuje znany, ceniony działacz społeczny dr med. Stanisław Gierszewski. Z pomocy tej organizacji korzysta ponad 140 osób z powiatu leszczyńskiego. W ramach pomocy zimowej najbardziej potrzebujący otrzymali paczkę żywnościową na sumę 130 000 zł, opał za 35 000 zł, odzież, obuwie i bieliznę oraz inne artykuły i sprzęt gospodarstwa domowego za kwotę ponad 70 000 zł.

MARCIN RYDLEWICZ

Skargi i wnioski na ręce radnych

W poniedziałek, 3 stycznia 1972 r. dyżur w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, po kój 369 III p. w godzinach od 15 do 17 pełnić będzie radny Wojewódzkiej Rady Narodowej — Zygmunt Kosmowski — przewodniczący Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów WRN.

Równocześnie w dniu tym w przychodni powiatowych rad narodowych, w godzinach od 15 do 17, dyżury pełnić będą radni powiatowych rad narodowych, a w przychodni miejskich rad narodowych — radni MRN miast stanowiących powiaty.

Po występach „Estrady”

Z kulturą na bakier?

„Proszę koleżeństwa”... — znany to z repertuaru wykonawczych dowcipnych monologów Janiny Jaroszyńskiej. To także tytuł programu, który za pośrednictwem poznańskiej „Estrady”, w wykonaniu popularnych warszawskich artystów, oglądali w listopadzie i grudniu mieszkańcy Poznania i Wielkopolski. Ostatni z serii 70 programów odbył się 19 grudnia.

Nasuwa się uwaga w związku z tym: dlaczego nie postarano się o odpowiednie rozprzestrzenienie tej imprezy? Nie było żadnych plakatów, a choć dwa koncerty odbywały się w samym Poznaniu, niewiele osób o nich wiedziało. A szkoda, bo nie często zdarza się nam oglądać na scenie w jednym programie aż tylu znanych wykonawców. J. Jaroszyńska, H. Bielicka, T. Ross, M. Wojnicki, B. Marszałkówna, A. Ruman, T. Chyla, L. Wysocka, M. Orwat i zespół K. Renza — kierownika artystycznego programu, to tylko najpopularniejsi z nich. Niemal wszyscy związani są w jakiś sposób z Wielkopolską.

Przy okazji zapytaliśmy tytułową wykonawczynię programu — Janinę Jaroszyńską, o jej plany artystyczne i wrażenia z pobytu w Poznaniu.

— Jestem bardzo zadowolona, że mogłam tu przyjechać — powiedziała J. Jaroszyńska. Pochodzę z Pniew i zawsze czuję wielką sympatię do swoich rodzinnych stron. Mam tu ojca, z którego jestem niezmiernie dumna, i którego podziwiam. Jest on mimo niepełnego już wieku pełnym poświęcenia i energii społecznikiem. Pewnie dlatego także nasze honoraria z jednego z poznańskich koncertów przekazał mi na Polski Komitet Pomocy Społecznej.

— Kiedy zobaczymy Panią w telewizji?

— To ma być niespodzianka, ale zdradzę, że w programie sylwestrowym i to w zupełnie nowym nastroju. Będzie bowiem tekst... liryczny, który przygotował dla mnie Mariusz Kwiatkowski. Chciałabym jeszcze żywcem poznać, by mi o przysłówiowej poznańskiej czystości i solidności znowu stał się rzeczywistością.

Właśnie — sprawa czystości, warta jest tu poruszenia. Mam w Wielkopolsce wiele pięknych sal widowiskowych. Nie zawsze jeszcze stwarzają one warunki na pomieszczenie wszystkich chętnych obejrzenia programu; ale wszędzie może i powinno być czysto. Tymczasem przedstawicielka „Estrady” H. Kamińska, która towarzyszyła artystom podczas wszystkich koncertów, zasta-

ła nie raz warunki odmienne od tych, które obiecywano zespołowi w umowie.

Na przykład w Rogoźnie zastano brudną salę, w Bełecinie, Czarnkowie, Smiglu, pomieszczenia były nieogrzane. Wrażenia nie mile, tak dla wykonawców, jak i z pewnością dla publiczności. Organizator — gospodarz lokalu, zaniedbał swoich podstawowych obowiązków.

Jakie są na to sankcje? Prawie żadne, bo jedynie — niezapłacenie przez „Estradę” za wynajęcie sali. Ale jednocześnie miejscowi organizatorzy kultury zapisali sobie na konto udaną imprezę. Bo zawsze ilekroć powtarzała się podobna sytuacja, wykonawcy stając wobec dylematu — grać, czy nie — grali. Oczywiście, znacznie trudniej jest rozbaćwić i zainteresować publiczność, gdy na sali zimno, a aktor musi sobą zastąpić wszelkie braki otoczenia — tła, stworzyć nastrój pogodnego relaksu. Brudne ściany, wymięta „kurtyna” nie ułatwiają mu zadania.

Wiele mówiło się i słusznie, o zaniedbaniach w dziedzinie kultury i rozrywki w powiecie. Narzekaliśmy na ich brak lub zbyt małą częstotliwość; wreszcie, na nierzadko niski poziom programów i wykonawców. Walka z chałturą, jaką podjęła obecna młoda dyrekcja poznańskiej „Estrady”, zasługuje na uznanie. Szkoda więc, by jej wysiłki umniejszały były przez niektórych powiatowych działaczy, którzy widocznie nie dojrżeli jeszcze do stawianych im wymagań.

A przecież właśnie domy kultury winny być przykładem także kultury na co dzień. Do usunięcia braków w tej dziedzinie przyczyni się z pewnością ogłaszany w styczniu 1972 r. przez poznańską „Estradę” konkurs pod hasłem: „Wielkopolski dom kultury wzorem czystości i estetyki”.

LUCYNA SKRZYPEK